

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Niedziela 29 maja 1949 r.

Nr 144 (157)

Jedność gospodarcza i polityczna Niemiec

jest niemożliwa bez utworzenia
jednolitego niemieckiego organu centralnego

Konstruktywne propozycje Związku Radzieckiego

są „mgliste i niejasne” dla ministrów państw zachodnich

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu rady ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w dniu 26 bm. w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego.

No poprzednich posiedzeniach jedynie delegacja radziecka złożyła konkretne propozycje, zmierzające do praktycznego rozwiązania problemu gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.

Delegaci państw zachodnich wypowiadając się ogólnikowo przeciwko propozycjom radzieckim, nie złożyli jednak żadnych własnych propozycji. Schuman oświadczył, że propozycje delegacji radzieckiej nie są dla niego dostatecznie jasne i że pragnąłby otrzymać dodatkowe wyjaśnienia.

W odpowiedzi min. Wyszyński oświadczył, że propozycje radzieckie sformułowane zostały dostatecznie jasno i konkretnie i nie wymagają zdaje się wyjaśnień. Nie mniej jednak skoro p. Schuman pragnąłby dodatkowych wyjaśnień, delegacja radziecka gotowa jest to uczynić. Min. Wyszyński ujął propozycje radzieckie w następujących czterech punktach:

1. Jedność gospodarcza i polityczna Niemiec jest niemożliwa bez stworzenia jednolitego niemieckiego organu centralnego.
2. Organ ten winien zajmować się sprawami budownictwa gospodarczego i państwowego, mającymi znaczenie dla całych Niemiec.
3. Ogólnoniemiecka rada państwowa winna być stworzona na podstawie istniejących obecnie w strefach zachodnich i w strefie wschodniej niemieckich organów gospodarczych.
4. Ogólnoniemiecka rada państwowa winna sprawować

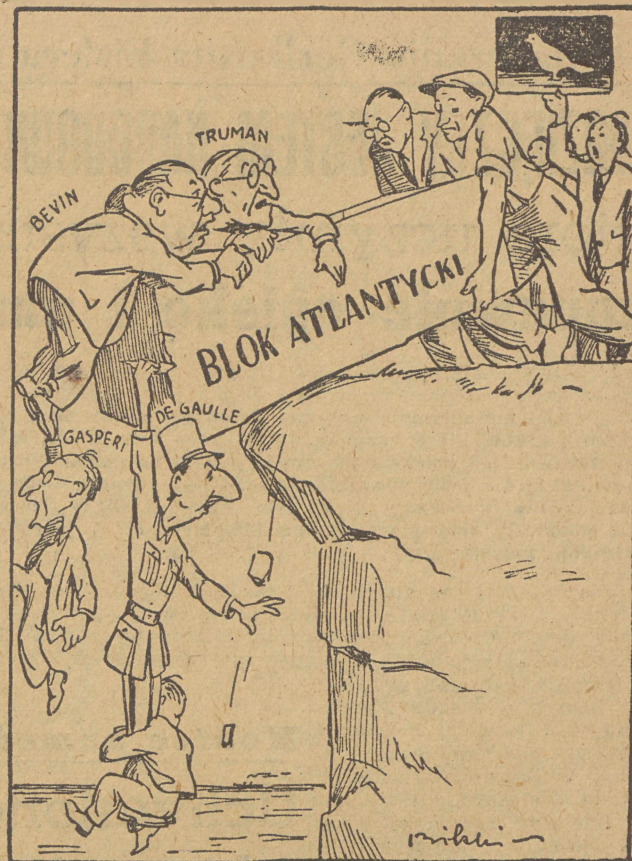
funkcje rządowe, tj. winna być organem o charakterze rządowym z tym jednak, że zwierzchnia władza należeć będzie nadal do rady kontroli.

Mimo tak jasno sprecyzowanych propozycji, min. Schuman w dalszym ciągu uważał je za niejasne. Min. Bevin i Acheson oświadczyli, że ich zdaniem należy przed przywróceniem czterostronnej kontroli sojuszniczej rozstrzygnąć szereg zagadnień ekonomicznych.

Następnie zabrał głos ponownie min. Wyszyński, który bronił zasady jednomyślności Wielkich Mocarstw w sprawie

Niemiec oraz wykazał na podstawie oficjalnych statystyk ciężką sytuację ekonomiczną Niemiec Zachodnich. W przeciwieństwie do tego strefa wschodnia czyni wielkie postępy w dziele odbudowy, w dużym stopniu dzięki nawiązaniu stosunków z krajami Europy wschodniej i południowej.

Po przemówieniu min. Wyszyńskiego posiedzenie zamknięto.



Precz, podlegające wojenni!

Jeszcze jedno zwycięstwo
międzynarodowej solidarności!

Eisler zwolniony

pod naciskiem demokratycznej opinii całego świata

Londyn (PAP). Londyński sąd karny przy Bow-Street odrzucił dzisiaj żądanie władz amerykańskich wydania im znanego antyfaszysty niemieckiego Gerhartha Eislera, ściganego przemocą z pokładów „Batorego”.

Przedstawiciel władz amerykańskich domagał się ponownego odroczenia rozprawy, jednakowoż sędzia przychylił się do wniosku obrońcy Eislera — posła Pitta, który w doskonałym umotywowanym przemówieniu wykazał całkowitą bezpodstawność pretensji amerykańskich.

Gerhardt Eisler, zwolniony niezwłocznie z więzienia, złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym stwier-

dził, iż zamierza udać się do Lipska, gdzie otrzymał katedrę profesora uniwersytetu.

Odbudowują się Miłowody

ZZK przystąpił do odbudowy wypalonego domu kuracyjnego w Miłowodach. Wywieziono dotąd 100 metrów ściennych gruzów z rozbiórki ścian nie nadających się do naprawy. Wewnątrz odgruzowanych budynków ustawia się rusztowania i umieszcza nowe tragarze. Zakład po gruntownej przebudowie stanie we wrześniu pod dachem.

Jeszcze w bieżącym roku zakład kuracyjny w Miłowodach będzie spełniał dawną rolę domu wypoczynkowego. (ml)

Aparaty radiowe świetlicom zakładów pracy

przydzielił Zw. Zaw. Metalowców w Gorzowie

Nasz korespondent ze Związku Metalowców FRANCISZEK PURAT donosi:

Oddział Związku Zawodowego Metalowców w Gorzowie Wlkp., chcąc przyjąć z pomocą świetlicom na naszym terenie, zakupił w Polskim Radio w Poznaniu 6 aparatów radiowych 6 lampowych, marki „AGA”, trzy zakresowych z urządzeniem na adapter. Aparaty te zostały przez Oddział Związku przydzielone 6 zakładom pracy, w których pracownicy urządzili świetlice sposobem gospodarczym, a mianowicie:

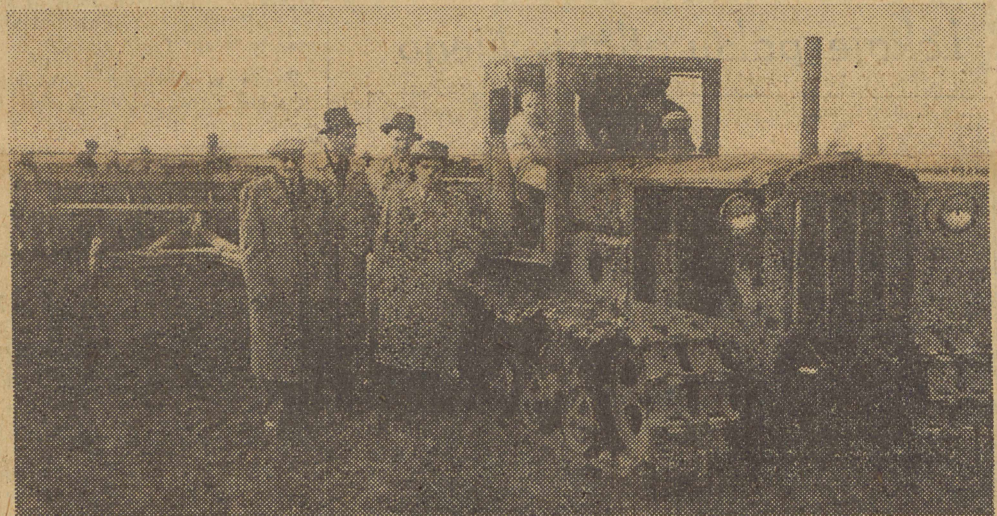
Zakładom Mechanicznym „Ursus” Zakład Nr 3 w Gorzowie; Technicznej Obsłudze Rolnictwa, Ośrodek szkoleniowy w Gorzowie; Technicznej Obsłudze Rolnictwa w Ślubicach; Technicznej Obsłudze

Rolnictwa w Sulęcinie; Technicznej Obsłudze Rolnictwa w Międzyrzeczu oraz Technicznej Obsłudze Rolnictwa w Strzelcach Krańskich.

Urodzajne pola na miejscu odłogów

Działania wojenne w Pile nie oszczędziły mostów na przecinającej miasto rzecze. W związku z budową nowego mostu i przeprowadzeniem rurociągu kanalizacyjnego Zarząd Miejski uruchomił pola irygacyjne. Nadrzęcznie obszar 40 ha, leżący dotychczas odłogiem, obsiano żytem i obsadzono ziemniakami. Plody rolne zebrane z tych pól przeznaczy się dla szpitala i dla instytucji charytatywnych.

Z wycieczki dziennikarzy i literatów polskich do ZSRR



Grupa uczestników wycieczki w syberyjskim kolkhozie „Gigant” w czasie siewu pszenicy za pomocą nowoczesnych traktorowych siewników. Pierwszy od lewej prof. Uniw. Pozn. Wacław Kubacki.

Tysiące żarówek zapłonie w wiejskich zagrodach

z okazji tegorocznego Święta Ludowego

Malo i średniorolni chłopcy Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej zrzeszeni w szeregach SL, PSL i ZSCh podejmują apel wsi Regnów i przystępują do wykonania zobowiązań produkcyjnych, którymi ucząca Święto Ludowe. Do Wojew. Zarządu ZSCh w Poznaniu napływają liczne meldunki mówiące o realizacji powziętych na zebraniach gromadzkich uchwał. Oto niektóre z meldunków:

Chłopi z powiatu średzkiego postanawiają włączyć gromadę Sulęcina do sieci elektrycznej, naprawić 2 km szosy na odcinku Krzykory—Solec i włączyć uliczne światło elektryczne w Solcu. W gminach Zaniemyśl i Kostrzyn włączyć do sieci elektrycznej gromady: Klony, Jezioro, Łekno i Sokolniki oraz urządzić i wyposażyć w sprzęt 5 świetlic.

Małorolni chłopcy z gromady Marunowo pow. Czarńków roz-

poczęli budowę 1 km drogi bitej. Gromada Gębiczyn przystąpiła do oczyszczenia 5 km rowu głównego. Gromada Popielewo pow. Mogilno zaoberała w Rudkach 10 ha ugorów, zwinęła kamienie do budowy drogi przy szkole. Parcelanci z grom. Jastrzębowo przeprowadzili naprawę urządzeń melioracyjnych i naprawili 1,5 km drogi między Jastrzębowem a Grochowem. Gmina Mogilno-Zachód obsadziła drogę Podniew—Niestronne 1600 drzewkami.

Parcelanci z gromady Kamionek pow. Gniezno pokryli dach wspólnej stodoły, parcelanci z gromady Wymiołki pokryli dach wspólnej obory, a gromada Węgorzewo uporządkowała 500 m bież. szosy. Chłopi z wsi Kiszewo wykonali roboty ziemne i ustawili słupy wysokiego napięcia umożliwiając w ten sposób przedterminowe zelektryfikowanie gromady.

Do czynu chłopskiego przylaczyli się również nauczyciele wiejscy z gromady Popielewo pow. Mogilno, którzy zadeklarowali po 6 godzin dodatkowej nauki na rzecz najsłabszych uczniów. Napływające masowo meldunki świadczą, że chłopcy z radością witają zjednoczenie radykalnego ruchu chłopskiego i Święto Ludowe obchodząc je w duchu pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. (ml)

2 miliardy 200 milionów zł wynosi wartość zobowiązań na cześć Kongresu Zw. Zaw.

WARSZAWA. Coraz liczniej napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Równocześnie z meldunkami o wykonaniu napływają liczne meldunki o podjęciu zobowiązań dodatkowych. Łączna wartość zobowiązań podjętych do dnia 25 bm. wynosi około 2 miliardów 200 milionów zł.

WARSZAWA. W dniu 28 bm. przybyła do stolicy, na zaproszenie Komisji Centralnej Zw. Zaw., delegacja centrali Fińskich Związków Zawodowych w osobach: sekretarza centrali ZZ-UNNO Hironena i przewodniczącego Zw. Zaw. Handlowców Janne Hakulinena w celu wzięcia udziału w obradach Kongresu.



W odległości kilkuset metrów od dworca w Szamotułach rozłożył się wielki obóz 36 brygady SP. Pod namiotami mieszka 1200 junaków z wojew. szczecińskiego.

Polski cement dla Mekki

GDANSK. Grecki parowiec s/s „Hermoupolis” wypłynął z portu gdańskiego z ładunkiem 3 300 ton polskiego cementu eksportowego do Mekki.



Brama oświeczona —
otwarta —
gościennie zaprasza...

Kierownik Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Śniadeckich, który ad ministruje domem przy ul. Wierzbicze 59, powinien zainteresować się „porządkami” w tym domu.

Poniósł brama tradycyjnie jest przez całą noc otwarta i światło w klatce schodowej pali się do rana, płyczą, rozstając z iluminacją, urządzają na schodach

hałaśliwe „posiedzenia”, a nawet składają „wizyty” lokatorom.

„Pan i władca”

Ob. Władysław Nowak od przeszedł dwóch lat pracuje w firmie „Emka” Poznań ul. Wrocławska 30, której właścicielem jest niejaki pan Wodarczyk. Pan Wodarczyk nie znalazł dotychczas czasu na podpisanie umowy z swym pracownikiem. W dniu 23 bm. ten „pan i władca” uderzył w twarz ob. Nowaka. Stosunkami panującymi w tej firmie powi-

nien natychmiast zajął się Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, a swoją drogą inspektor pracy również miałby przy tym coś niecoś do powiedzenia.

Godna pamięćka

Orzec niemiecki ze swastyką na srebrnych wstążkach do toru w kawiarni A. Kruka — świadczy wymownie o dla właściciela lokalu znak ten nie jest przykrym wspomnieniem czasów okupacyjnych, ale miła, godna przechowania pamięćka.

Oświadczenie Gerhardta Eislera dla prasy polskiej

Wdzięczny jestem narodowi polskiemu i władzom polskim które uczyniły wszystko aby mi zapewnić opiekę i umożliwić powrót do domu

LONDYN (PAP). Gerhard Eiler złożył korespondentowi PAP w Londynie następujące oświadczenie dla prasy polskiej:
„Jestem niezmiernie wdzięczny narodowi polskiemu i władzom polskim, które uczyniły wszystko co było w ich mocy, by zapewnić mi opiekę i umożliwić powrót do domu. Wdzięczności swej nie będę dowodzić słowami lecz czynem. Będę teraz pracował w Niemczech nad tym, aby już nigdy Niemcy nie podniosły ręki przeciwko polskim ziemiom i przeciwko narodowi polskiemu.

Będę walczył w szeregach niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej przeciwko próbom wskrzeszenia niemieckiego rewizjonizmu, popieranego przez sily reakcyjne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i dążącego do zmiany granic Polski. Walka z rewizjonizmem niemieckim odpowiada nie tylko interesom narodu polskiego ale jest w równym stopniu zgodna z interesem narodu niemieckiego. Prawdziwa przyjaźń między narodem niemieckim i polskim jest konieczna dla rozwoju obu naszych krajów i dla utrwalenia pokoju światowego.

Zamierzam teraz udać się do wschodnich Niemiec przez Gdynię. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek pragnę spędzić przynajmniej krótki okres czasu na polskiej ziemi. Pragnę przyrzeczyć się z bliską ogromnym postępowi w odbudowie Polski, których nawet reakcyjna prasa Stanów Zjednoczonych nie potrafiła ukryć przed własną opinią publiczną. Ciesze się, że po raz pierwszy znajduję się w kraju nowej demokracji ludowej.

Pragnę również stwierdzić w sposób kategoryczny, że wszędzie na pokład „Batorego” bez biletu, że żaden obywatel polski ani na terytorium Stanów Zjednoczonych ani na pokładzie „Batorego” ani nigdzie indziej nie wiedział o moim zamiarze ucieczki na polskim

tów jestem pokryć należność za podróż do Polski. Wykupilem wówczas bilet do Gdyni. To co się później stało nie jest winą oficerów „Batorego”, odnosili się oni do mnie w sposób bardzo gościnny i starali się łącznie z władzami polskimi w Londynie zapewnić mi opiekę. Fakt, że zostałem uwolniony przez sędzię brytyjskiego dowodzi, że władze polskie lepiej znały odpowiednie przepisy prawa aniżeli te władze bry-

tyjskie, które mnie aresztowały.

Jeszcze raz korzystam z okazji i zasyłam narodowi i rządowi polskiemu wyrazy najgłębszej wdzięczności.

LONDYN (PAP). W dniu 27 bm. zwolniony z więzienia Gerhard Eiler złożył wizytę ambasadorowi R. P. w Londynie — Michałowskiemu i podziękował mu za opiekę władz polskich.

Koniec komedii w Bonn

Uchwalona „konstytucja” nie ma podstaw prawnych Anglosasi w Niemczech chcą rządzić według wzorów kolonialnych

BERLIN (PAP). Biuro prasowe Socjalistycznej Partii Jedności opublikowało artykuł, poświęcony podpisaniu w Bonn „konstytucji”. Dzień 24 maja — brzmi artykuł — jest czarną datą w historii Niemiec. W dniu tym ogłoszono w Bonn „konstytucję”, dając światu ponury obraz tego, jak nisko upadli politycy niemieccy, którzy złożyli podpis pod aktem, uchwalającym podział Niemiec i utworzenie państwa separatystycznego.

Ten złowroczny atak na narodowe podstawy kraju jest tym bardziej znamienity, iż odbył się w momencie, gdy ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw zasiedli przy wspólnym stole obrad, na temat Niemiec.

Uchwalona w Bonn „konstytucja” jest tworem, opierającym się na iluzjach, gdyż mianodajnym dla Niemiec zachodnich będzie jedynie statut okupacyjny, oddający w ręce wysokich komisarzy nieograniczoną władzę nad krajem według

wzorów kolonialnych. Statut ten jest wynikiem polityki imperialistycznych kół amerykańskich, polityki, która znalazła swój wyraz w militarnym pakcie atlantyckim.

*

„Taegliche Rundschau” zwraca uwagę na powody, dla których „konstytucja” z Bonn nie

będzie miała mocy prawnej: 1) ustawa konstytucyjna w Bonn opiera się jedynie na zaleceniach londyńskich, opracowanych na odrębnej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, na konferencji, która nie była uprawniona do podejmowania decyzji w sprawie Niemiec, 2) konstytucja ta nie została zatwierdzona na drodze demokratycznej przez naród niemiecki.

Naród niemiecki — pisze „Taegliche Rundschau” — nie chce odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego, pragnie natomiast jedności i konstytucji istotnie demokratycznej.

Lokaje paktu atlantyckiego



Zjednoczenie prawicowych socjalistów

Byłem niedawno na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Naukowego upraw oleistych, którego siedziba znajduje się w Krasnodarze, najbliżej miasteczka urodzajnego Kubania.

W skład Rady Naukowej wchodzi 40 przedstawicieli wiedzy rolniczej, w tej liczbie laureat nagrody stalinowskiej, członek Akademii, Leonid Zdanow, który wyhodował wysoce urodzajną odmianę słonecznika, nazwaną „Zdanowski”, dalej doktor nauk rolniczych, Iwan Mickiewicz i szereg innych uczonych.

Do grona rzeczywistych członków Rady należy też człowiek nie posiadający żadnego tytułu naukowego. To przewodniczący kolchozu im. Budiennego — Iwan Burenkow.

Kolchoz im. Budiennego znany jest jako wielkie pole doświadczalne, na którym poddaje się próbom nowe metody, wprowadza nowe odmiany upraw rolniczych. Nowatorstwo stanowi cechą charakterystyczną kolchozu i jego przewodniczącego — Burenkova. Przed trzema laty Burenkow założył niewielką działkę doświadczalną nowej odmiany kukurydzy; obecnie jest ona już uprawiana na dziesiątkach hektarów. No polach kolchozu hoduje się też wiele rodzajów hybryd słonecznika, ustala się drogą doświadczalną dozowanie i skuteczność rozmaitych nawozów organicznych i mineralnych.

Tu, wcześniej, niż w sąsiednich kolchozach zaczęto stosować krzyżowe zapylanie upraw oleistych, co dało wzrost urodzaju słonecznika od 2 do 3 centnarów z hektara. Kiedy selekcjonści Eugeniusz Barkowski i Wasyli Zin-

Sylwetki ludzi radzieckich Przewodniczący kolchozu — członkiem Rady Naukowej

Upraw Oleistych po informacje, nabył nasioną kleszczowiny i przystąpił do jej hodowli. Obecnie kolchoz zbiera po 8—10 centnarów kleszczowiny z hektara. Uprawa ta przynosi poważny dochód.

Wysokie są zbiory i innych upraw: pszenicy ozimej — przeciętnie do 20 centnarów z ha, kukurydzy — po 40—50 centnarów z ha, słonecznika — 15—21 centnarów z ha.

Iwan Burenkow, obecnie kawaler orderu Lenina, a do niedawna jeszcze zwykły rolnik, ukończył szkołę agronomiczną, gruntownie poznał najnowszą literaturę agrobiologiczną. Prace wielkich rosyjskich uczonych — Kosticzewa, Dokuczajewa, Williamsa i Łysenki, stały się jego podręcznymi książkami. Niektóre pomysły Burenkova, oparte na poważnych doświadczeniach produkcyjnych zostały zaakceptowane przez Radę

Eisler zwolniony

Sąd londyński odrzucił amerykańskie żądanie wydania Eislera. Eisler został zwolniony. W ten sposób nawet sąd brytyjski stwierdził autorytatywnie, że postępowanie władz amerykańskich i angielskich, które porwały emigranta politycznego ze statku polskiego, było całkowicie bezprawne i urągало zasadom prawa międzynarodowego i sprawiedliwości.

Dla postępowej opinii publicznej nie uległo od pierwszej chwili wątpliwości, że zamach na Eislera jest zamachem na podstawowe prawa człowieka. Opinia publiczna od pierwszej chwili z całą energią zaprzeczyła wszelkie próby zastosowania wobec emigranta politycznego — wybitnego działacza antyfaszystowskiego. Protesty postępowej opinii publicznej, domagającej się natychmiastowego zwolnienia Eislera, przybierały nieustannie na sile. Ogromny nacisk opinii publicznej sparałizował wszelkie próby pośpieszenia sprawy Eislera, zamaskowania jej prawdziwej istoty przez bezpodstawnie kleczone oskarżenia i manewry. Opinia publiczna stanęła w obronie praw człowieka, stanęła do walki z próbami przenoszenia metod „komisji do badania działalności antyamerykańskiej” na wszystkie morza i kontynenty. Ta postawa postępowej opinii publicznej sprawiła, że wbrew naciskowi i manewrom waszyngtońskich polityków Eisler został zwolniony. Mimo stwierdzenia sądu, że władze amerykańskie tylko „się pomyliły” — wyrok londyński jest całkowitą i bezsprzeczną kompromitacją organizatorów zamachu.

Dla nas, dla Polaków, wyrok w sprawie Eislera ma szczególną wymowę. Eisler został porwany ze statku polskiego w warunkach, które stanowiły poważne naruszenie praw naszej bandery. Przeciwno naruszeniu praw naszych, przeciwko pogwałceniu prawa międzynarodowego i naruszeniu prawa azylu uchodźcy politycznego, korzystającego z opieki bandery polskiej — rząd nasz 16 maja złożył protest. Wyrok sądu londyńskiego, który wobec najzupełniejszej bezpodstawności oskarżenia — odmówił wydania Eislera władzom amerykańskim — stanowi potwierdzenie słuszności naszego stanowiska i potwierdzenie słuszności zarzutów, zawartych w naszej nocie protestacyjnej.

Fakt ten zasługuje na podkreślenie.

Na mostach pod Szanghajem niedobitki kuomintangowskie poddawały się do niewoli

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że ubiegłej nocy z Szanghaju został ostatecznie opór resztek wojsk kuomintangowskich na mostach pod Szanghajem. Stawiające dotychczas opór oddziały Kuomintangu wywiesiły białą flagę.

Zycie w Szanghaju normalizuje się coraz bardziej. Po raz pierwszy od wielu dni nie słychać odgłosu strzałów. Kina są otwarte i przepełnione publicznością. Służbę porządkową pełni nadal dawni policjanci z

czarnymi opaskami na ramieniu. Komentatorzy amerykańscy wyrażają opinię, że zajęcie Szanghaju przez wojska ludowe jest punktem zwrotnym dla dalszej sytuacji w Chinach. Twierdzą oni, że z punktu widzenia wojskowego zajęcie Szanghaju przez Armię Ludową oznacza kres poważniejszego oporu Kuomintangu.

Korespondenci amerykańscy oczekują, iż w najbliższym czasie „rząd” Kuomintangu opuści Kanton i uda się na Formozę.

Brytyjskie związki zawodowe potępiają kampanie antykomunistyczne prowadzoną przez reakcyjne kierownictwo

LONDYN (PAP). Cztery potężne brytyjskie związki zawodowe reprezentujące ponad pół miliona członków, odrzuciły i potępiły na swych dorocznych kongresach akcję antykomunistyczną, prowadzoną przez Radę Naczelną Brytyjskich Związków Zaw. (TUC). Związki te

postanowiły nie stosować się do żadnych zaleceń i zarządzeń władz TUC, wydawanych w celu niedopuszczenia komunistów do zajmowania kierowniczych stanowisk w ruchu zawodowym.

Parę dni temu rezolucję potępiającą prowadzoną przez władze nagonkę antykomunistyczną uchwalili: związek pocztowców i związek piekarzy. Dołączyły się do nich liczne razem trzysta tysięcy członków związki pracowników państwowych i elektryków.

Zajęcie przez ruch zawodowy tego stanowiska świadczy o całkowitej klęsce prawicowych przywódców związków zawodowych.

Masowe rozstrzeliwania działaczy postępowych w Grecji

BUKARESZT (PAP). Agencja Elefieri Ellada podaje oświadczenie ministra zdrowia i oświaty demokratycznego rządu greckiego Kokalisa na temat wznowienia się terroru monarchofaszystowskiego w Grecji.

Zbrodniarze monarchofaszyści rozpoczęli masowe rozstrzeliwania działaczy postępowych i bojowników greckiego ruchu oporu w latach 1941 do 1945. W ciągu kwietnia rb. monarchofaszystowskie sądy wojskowe skazały na karę śmierci 145 patriotów greckich, a w ciągu pierwszych dziesięciu dni maja dalszych 82 działaczy postępowych, w tym wiele kobiet. Jednocześnie stale odbywają się egzekucje skazanych.

B. W.

Podwyższenie rent społecznych uzależnione od zarobków pracownika

WARSZAWA. Ogłoszona w marcu 1949 r. zmiana ustawy o ubezpieczeniu społecznym oraz związane z nią rozporządzenie Rady Ministrów wprowadzają podwyższenie i zróżnicowanie rent, zależnie od zarobków pracownika.

Począwszy od 1 stycznia 1949 r. wszystkie renty podwyższono o 50 proc. Poza tym dla pracowników lub rodzin po pracownikach, którzy już po zwolnieniu byli zatrudnieni przynajmniej przez 18 miesięcy albo po wyzwoleniu ulegli wypadkowi przy pracy, renty mogą być podwyższone ponad wspomniane 50 proc. w zależności od przeciętnego zarobku, osiągniętego w ostatnich 6 miesiącach ubezpieczenia. Przy przeciętnych zarobkach miesięcznych od 8 000 do 26 000 zł,

renty emerytalne dla pracowników będą wynosiły od 3 200 do 6 000 zł miesięcznie, a renty wdowie od 2 250 do 4 200 zł miesięcznie.

Renty wypadkowe dla ubezpieczonych przy 100 proc. niezdolności do zarobkowania wynoszą nie mniej niż 6 000 zł miesięcznie, a przy zarobkach ponad 26 000 zł miesięcznie wynoszą 40 proc. zarobku. Renty wdowie wypadkowe wynoszą odpowiednio co najmniej 2 800 zł, względnie 20 proc. wyższych zarobków.

„Ostatni etap” na ekranach radzieckich

MOSKWA. Na ekranach 20 kinoteatrów moskiewskich pojawił się film „Ostatni etap”. Film wyświetlany jest w najlepszych kinach, m. in. w trzyekranowym kinoteatrze „Metropol”, w reprezentacyjnym „Kinoteatrze Aktora” i innych. W ministerstwie kinematografii w Moskwie odbył się pokaz filmu dla zaproszonych gości i przedstawicieli prasy.

Publiczność moskiewska od pierwszego dnia przejawia ogromne zainteresowanie dla filmu. Sale kin są przepełnione.

Partyzanci indonezyjscy atakują holenderskie pociągi

HAGA (PAP). Prasa holenderska donosi o wzmaganiu się ruchu partyzanckiego w Indonezji.

W ciągu ostatnich dni partyzanci dokonali kilku napadów na pociągi holenderskie w zachodniej części Jawy. Również na Sumatrze notuje się ożywioną działalność oddziałów partyzanckich.



Poradnie żywnościowe podnoszą poziom chłopskiej gospodarki żywnościowej

Największy wpływ na poprawienie hodowli i wzrost pogłowia zwierząt posiada prawidłowe żywienie. W chłopskiej hodowli inwentarza prowadzi się po większej części stary system żywieniowy. Ażeby zapoznać szeroki ogół chłopów z nowoczesnym systemem, zaszła konieczność nauczania i przekonywania hodowców, że prawidłowe i racjonalne żywienie jest podstawą opłacalności hodowli zwierząt. W tym celu z inicjatywy Min. Rolnictwa i Ref. Roln. z dniem 1 stycznia br. powstały przy mleczarniach spółdzielczych tak zwane „poradnie żywieniowe”.

Większość gospodarstw za podstawę żywienia uważa słomę, siankę lub okopowe albo kupne pasze treściwe. Takie żywienie wpływa ujemnie na produktywność i zdrowie zwierząt. W poradni żywieniowej chłop czy jego żona, znajdują poradę i pocieszenie, że zasadniczy problem żywienia i wzrost wydajności mleka, tuszczu, mięsa lub wełny za-

leży od racjonalnego żywienia i produkcji pasz w gospodarstwie własnym.

Na jesieni w gospodarstwie chłopskim znajduje się dużo pasz, które skarmiane są nadmiernie lub psują się. Toteż głównym celem poradni żywieniowej będzie pouczenie chłopów o sposobie suszenia i konserwacji pasz. W każdej poradni instruktor poradnictwa żywieniowego przeprowadzać będzie praktyczne pokazy stosowania pasz, ażeby naocznie pokazać i przekonać o konieczności racjonalnego żywienia. Przy tym kalkulacja żywienia w oparciu o powiększenie upraw roślin pastewnych będzie tu odgrywać decydującą rolę.

Poza tym poradnie żywieniowe drogą kursów uczęć będą praktycznego dojenia krów, pie-

lęgności bydła, należytego wychowu cieląt, budowy okólników itp. Ażeby zapoznać rolników z nowoczesną gospodarką hodowlaną, poradnie żywieniowe urządzić będą częste wyieczki do gospodarstw wzorowych. W poradniach zwróci się również uwagę na podniesienie wydajności łąk i pastwisk, które są po większej części w wielkim zaniedbaniu pokryte kretowiskami i braku melioracji podmokłe o trawach kwaśnych.

Z tych kilku przykładów widzimy, że poradnie żywieniowe przy mleczarniach przyczynia się do podniesienia poziomu hodowlanego w gospodarstwach chłopskich co z kolei wpłynie dodatnio na całokształt zwiększenia dobrobytu całego gospodarstwa narodowego. (p. b)



W bież. roku zapowiada się piękny urodzaj zbóż. Jak widzimy na zdjęciu żyto parcelanta Józefa Klosego z Paczkowa na lekkiej glebie wyrosło już do wysokości ponad 1 metra. Na piękny wzrost zboża wpłynęła dobra uprawa i nawożenie roli.

Bogacz wiejski z Bieśliny

wyzyskuje i krzywdzi swoich robotników

We wsi Bieślin, gmina Trzemeszno, pow. Mogiła, zamieszkuje bogacz wiejski Józef Śmiatacz, właściciel 80-hektarowego gospodarstwa rolnego, który zatrudnia stale u siebie czterech rodzin. Razem pracuje u Śmiatacza 9 osób, które nie są w ogóle ubezpieczone w Ubezpieczalni Społecznej i nigdy dotychczas nie korzystały z przysługującego im urlopu. Dwóm rodzinom płaci Śmiatacz tylko połowę depozytu, gdyż nie mają oni tzw. „posytek”.

Zaden z robotników nie posiada książki obrotu krowej, na podstawie której mógłby stwierdzać, ile mu się należy pieniędzy. Robotnicy nie otrzymali dotychczas ekwiwalentu godziwego za rok 1948.

W czasie wysławiania szkodliwych nawozów Śmiatacz nie zaopatrzył ich w

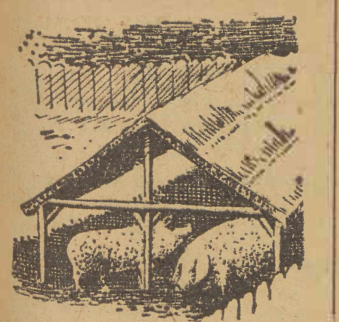
odpowiednie ubrania ochronne (kombinezony) ani też w okulary. Za godziny przepracowane nadliczbowo pracownicy nie otrzymują wynagrodzenia.

Rodzina bogacza wiejskiego Śmiatacza jest do tego stopnia bezczelna, że każde sobie jednej z „posytek” czyścić obuwie, nie jej za to nie płacąc.

Dla bliższego zapoznania się z warunkami pracy i płacy oraz ze stosunkami mieszkaniowymi robotników, zatrudnionych u Śmiatacza udali się ostatnio do niego do Bieślin przewodniczący PRN tow. Grzelak i sekretarz KP PZPR tow. Libuda, którzy stwierdzili naocznie, iż rodziny robotników tam zatrudnionych poza wyżej opisanymi krzywdami i wyzyskiem, znajdują się w opłakanych warunkach mieszkaniowych, higienicznych i zdrowotnych.

Najzdrowiej świniom NA PASTWISKU

Pastwisko nie tylko hartuje zwierzęta, lecz czyni je odpornymi na choroby. Wypuszczanie świnia na pastwisko w gospodarstwach chłopskich w woj. poznańskim mało jest praktykowane, natomiast w kolcho-



zach radzieckich, od wczesnej wiosny do późnej jesieni chłop chowają trzodę chlewną tylko na pastwiskach. Dla świnia na pastwisku ważnym jest, by stałe miały koryta z czystą wodą do picia i obok pastwiska była kapiel. Najwygodniej jest zrobić kapiel tam, gdzie przepływa obok strumyk, który w jednym miejscu zastawiony a poszerzony obok tego miejsca dałby kapiel ze stałe przepływającą wodą.

Świnie białe umaszczone wrażliwe są na upał i łatwo ulegają udarowi słonecznemu, który powoduje nawet śmierć. Dlatego też, gdy na pastwisku nie ma drzew, to trzeba zbudować odpowiednie schronienie z szerokim dachem pokrytym słomą. Najedzone zwierzęta w czasie upałów chronią się bardzo chętnie w cieniu zbudowanej niskiej szopy.

Na dobrym pastwisku świnie mogą używać się (za wyjątkiem łuczników) bez dodatku innej paszy, pod warunkiem jednak, że zielonka jest czyli wrost epasana będzie zawsze młoda i świeża, której trzodzie nie powinno nigdy zabraknąć. Tam, gdzie jest możliwość pasienia świnia dodatkowo poza zielonką i pastwiskiem np. w krzakach, w gęstwinie liściastej — gdzie zwierzęta mają możliwość znaleźć dodatkowo różnych robaków, tam świnie dotuczają się. Grzyby, różne korzenie, z których ryja, będą dla świnia prawdziwym przysmakiem.

Pierwszym pastwiskiem jest trawa, koniczyna, seradela i lucerna. Później można świnie wyprowadzić na ściernisko, ziemniaczysko i buraczysko. Bardzo jest dobrze wyrzucać świniom dodatkowo na pastwisko odpadki kuchenne i odpadki wa-

Przymusem ubezpieczenia od gradobicia objęte są ziarno i słoma zbóż kłosowych, tj. żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia i ich mieszanek, tak w uprawach zimowych jak i latowych. Przymusowi ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia podlegają wszystkie gospodarstwa rolne o obszarze ogólnym od 0,5 ha wzwyż. Nie podlegają przymusowi jedynie plony będące własnością Państwa oraz Instytucji i Przedsiębiorstw Państwowych.

Inne plony nie objęte przymusem będą przyjęte do ubezpieczenia na warunkach umowy P. Z. U. W. z Wydziałem Wojewódzkim na piśmie zgłoszenie właściciela względnie użytkownika. Wyjątek stanowią warzywa, chmiel, tytoń, drzewa owocowe, łoża koszykarska i latorośli, które mogą być ubezpieczone jedynie w dziale umownym P. Z. U. W.

Ubezpieczenie plonów od gradobicia obejmuje szkody wyrządzone w ziarnie i słomie ubezpieczonych plonów wskutek gradobicia w zakresie rolniczej wartości użytkowej. Nie są objęte ubezpieczeniem szkody nie przewyższające 10 proc. wartości ziemiopłodów danego łąnu, przy czym procent szkody ustala się osobno dla ziarna i osobno dla słomy. Również nie objęte są ubezpieczeniem szkody wyrządzone w oziminach w roku ich zasiewu.

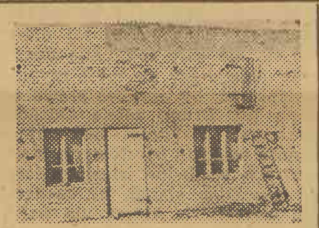
O każdym wypadku gradobicia należy najpóźniej w ciągu 4 dni za pośrednictwem zarządu gminnego wzgl. bezpośrednio zawiadomić inspektora powiatowego P. Z. U. W. W zawiadomieniu o szkodzie należy podać nazwisko, dzień, godzinę gradobicia, przybliżoną wysokość szkody w procentach, a przy szkodach późnych przypuszczalny czas zbioru.

Oszacowania szkody dokonuje likwidator P. Z. U. W.

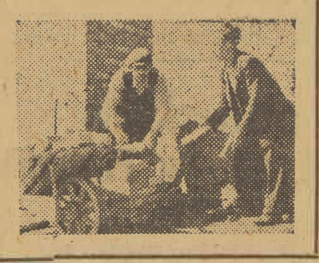
Za podstawę do obliczenia wysokości odszkodowania przyjmuje się:

- procent szkody spowodowanej przez grad;
- obszar uszkodzony;
- sumę ubezpieczenia ziemiopłodów;
- spodziewana wg stanu zasiewów przed gradem;
- wysokość plonu danego płodu z 1 ha;
- obszar użytkowy lub orny zarejestrowany i obszar rzeczywisty gospodarstwa;
- cenę 1 q ziarna zbóż ustaloną w danym roku przez władze państwowe dla zakupu od rolnika producenta wzgl. ostatniego notowania właściwej gieldy zbożowo-towarowej.

Opłata za ubezpieczenie od tysiąca złotych sumy ubezpieczenia wynosi przy obszarze od 0,5—5,00 ha 5 wzgl. 6 proc., od 5—20 ha 7 wzgl. 9 proc., a ponad 20 ha 9 wzgl. 11 proc. zależnie od danego powiatu. Opłata zatem jest znacznie niższa aniżeli wynosiła ona przed wprowadzeniem przymusu, kiedy składka liczona była od 17 do 30 zł od tysiąca zależnie od powiatu.



Na działkach parcelantów powstaje coraz więcej nowych budynków. Parcelant Józef Klose z gm. Szwarczów wybudował własnymi siłami dom. (Zdjęcie górne) a obecnie — jak widzimy na zdjęciu dolnym — zabral się do murowania nowego chlewa.



Listy Czytelników

Szanowny Redaktorze!

W wiosce naszej przeprowadzono kontraktację trzody chlewniej. Ja zakontraktowałem 8 sztuk (2 z własnego chowu) a na 6 sztuk miałem dostać zaliczkę po 6 tys. zł na sztukę. W spółdzielni w Szwarczowie podpisałem skrypt dłużny na 36 tys. zł, odcinano od tego wysokości ubezpieczenia, a zaliczki jak nie ma, tak nie ma. Hoduję więc na razie 2 sztuki i czekam na zaliczkę by kupić 6 dalszych sztuk. Takich wypadków jest w naszej wsi więcej.

Druga sprawa to kredyty. Złożyliśmy do Gminnego Zarządu ZSCH podania o pożyczki. Ja chciałem wziąć na uprawę warzyw 35 tys. zł. Mój sąsiad Antoni Pokornowski chciał otrzymać 15 tys. zł na zasiewy, tak samo Edward Zółtowski. Podania zostały zaopiniowane przez Gminny Zarząd ZSCH, nija już 8 tygodni i nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Już teraz za późno myśleć o zasiewach, warzywach czy sadzeniu drzewek, które zamówiłem, a nie miałem za co wykupić, podczas gdy kredyt na naszą gminę jest podobno niewykorzystany. Uważam, że najlepiej byłoby, żeby Komisja Kwalifikacyjna przy ZSCH czy w Banku Rolnym dawała w ciągu tygodnia czasu odpowiedź, czy kredyt się dostanie, czy nie. Wtedy człowiek wie, jak się gospodarzyć. Ponieważ takie sprawy zdarzają się i w innych gromadach dobrze byłoby, żeby o tym jak najwcześniej gospodarzy pisało do Gazety, żebyśmy mogli wspólnie

usunąć biurokrację, albo balagan i lepiej gospodarować.

Józef Klose, parcelant ze wsi Paczkowo gm. Szwarczów, pow. Poznań

OD REDAKCJI: Parcelant Józef Klose ma rację. Nie wolno Spółdzielni Gminnej obciążać chłopom zaliczek, których później się nie wypłaca, po co też pobiera się skrypty dłużne, nie dając pieniędzy. Spółdzielnia musi zatroszczyć się o warunki hodowli dla zakontraktowanych świń, a nie tylko posłać ładne sprawozdanie, że plan został wykonany. Mniej pisaniny i obietnic, a więcej roboty. Od wojewódzkiego pełnomocnika akcji „H” żądamy przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie i udzielenia szybkiej odpowiedzi ob. Klosemu.

To samo z kredytami. ZSCH powinien wiedzieć, jakimi kredytami dysponuje i szybko rozstrzygnąć czy jakiś gospodarz otrzyma pożyczkę, czy nie. Lepiej komuś odpowiedzieć odmownie, niż utrzymywać w niepewności. Wypadek z Paczkowa dziwi nas tym bardziej, że szereg kredytów rolniczych jest nie wykorzystany. Powolne funkcjonowanie aparatu rozdzielającego hamuje więc pomoc Państwa dla małych i średniorolnych chłopów. Zarząd Wojewódzki ZSCH powinien wejść w te sprawy i stosunki na tym odcinku uzdrowić.

Średnioterminowe kredyty dla małych i średniorolnych chłopów

Jak nam donosi Wojewódzki Zarząd ZSCH w Poznaniu dla niezamożnych chłopów zostało przyznane dalsze 50 milionów zł na akcję kredytów średnioterminowych. Z sumy tej 5800 tys. zostanie rozprowadzone na dotacje bezzwrotne.

Na hodowlę trzody chlewniej przyznano 10,5 mil. zł, 1 2600 tys. zł — kredytu bezzwrotnego. Na hodowlę bydła rogatego 4 mil. zł oraz 3.120 tys. kredytu bezzwrotnego na budowę silosów 6 mil. zł, na pasze treściwe 10 mil. zł, hodowlę owiec 2 mil. zł oraz 500 tys. kredytu bezzwrotnego, na warzywnictwo 900 tys. zł, zielenstwo 300 tys. zł i 100 tys. kredytu bezzwrotnego, na hodowlę drobiu 120 tys. zł kredytu bezzwrotnego. Poza tym przyznano pewne sumy na hodowlę ryb, pszczoł, jedwabników oraz zakup kóz do suszenia trawy.

Województwo poznańskie korzystać będzie jeszcze z ogólnej sumy 688 mil. zł kredytów ogólnopaństwowych. By uzyskać kredyt średnioterminowy należy złożyć podanie do Gminnego Zarządu ZSCH na formularzu

Banku Rolnego. Podanie musi być zaopiniowane przez Gminny Zarząd ZSCH. Dla uzyskania kredytów bezzwrotnych potrzebna jest również zgoda referatu rolnictwa w Starostwie.



Pamiętaj
że każde wykryte i zniszczone ognisko stonki ziemniaczanej chroni rolnictwo od wielomilionowych strat!

Cełula Urzędowa Gieldy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu

Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętny jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. Pozn.

Pszenica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3900, proso 3600.
Kasza jaglana 65% 6800.
Ziemniaki jadalne (dla produc.) 600, (dla hurt.) 600, ziemniaki przemysłowo-pastewne (dla produc.) 550, (dla hurt.) 630, ziemniaki sadzeniaki niekwalifik. (dla produc.) 750, (dla hurtownika) 830, mąka ziemniaczana Superior (dla prod.) 7700, (dla hurt.) 8100.
Groch Wiktorja 6000 do 6300.
Brukiew pastewna 55 000, kapusta pastewna 77 000, marchew pastwna biała 44 000, marchew pastwna kolorowa 52 800, marchew pastwna St. Valery 60 500, buraki pastewne niehodowlane 22 260, buraki pastewne niehodowlane 20034, peluska 3780, wyka siewna 3564, wyka płaskowa 7560, bobik 3240, łubin wask. niebieski gorzki 2160, łubin żółty gorzki 2160, seradela 3240, kukurydza pastewna 4320, słonecznik pastewny drobny 5400, groch Wiktorja ziel. 7169, groch Wiktorja żółty 7169, groch pomarańczowy hodowlany 6420, groch Folger 5885, groch zwykły 4315.

soja 12 840, koniczyna czerwona 29 680, koniczyna biała 31 800, koniczyna inkarnatka 15 900, koniczyna szwedzka 31 800, lucerna siewna 47 700, lucerna chmielowa (wyłuszczone) 15 900, przełot popolity 21 200, tymotka 13 780, kostrzewa czerw. rozłóg. 37 100, kostrzewa łakowa 23 320, kostrzewa owcza 25 440, mietlica rozłóg. 37 100, mietlica trzcinowata 53 000, kupkówka wczesna 25 440, kupkówka późna 26 500, stoklosa bezostna 37 100, wycyznec łakowy 58 300, wiechlin łakowa 37 100, wiechlin błotna 37 100, rajgras angielski 13 250, rajgras włoski 16 960, rajgras holenderski 13 780, rajgras francuski 37 100, owsik złościsty 58 300, gorczyca biała 6572, konopie 7420, len siewny 14 840, mak siewny (z gwaranc. hod.) 20 140, rzepak letni 7632, rzepak letni 7420.
Otręby żytnie 950, otręby pszenne mialkie 1350, otręby pszenne grube 1500, otręby jęczmienne 850, otręby owsiane 550, otręby owsiane z łuskami 400, łuski owsiane 300, makuchy lniane w taflach 4400 do 4500, makuchy rzepakowe w taflach 2000 do 2100, siano prasowane I standard 750 do 800, słoma prasowana 425 do 475.
Wełna nieprana 130 000 do 150 000.
Tendencja i obroty spokojne.

METALOWCY OSTROWA WYSUWAJĄ SWYM DELEGATOM postulaty na Kongres Związków Zawodowych

W związku ze zbliżającym się Kongresem Zw. Zawodowych delegat na Kongres Związku Metalowców tow. Kubiak przeprowadził ostatnio szereg rozmów z robotnikami trzech metalowych fabryk ostrowskich: Fabryką Maszyn Młyńskich, Państw. Fabr. Obróbki Metali i TOR-em w Ostrowie. Celem tych rozmów było ustalenie postulatów metalowców miejscowych na Kongres Zw. Zawodowych.

Robotnicy Fabryki Maszyn Młyńskich w dalszym ciągu z całym naciskiem podkreślają konieczność budowy mieszkań robotniczych. Sprawy tej już dłużej w Ostrowie odwiekać nie można. Nie mniej ważną kwestią jest brak surowców i nieterminowe ich dostarczanie do magazynów fabrycznych. Np. fabryka nie dostaje w ogóle drzewa I i II klasy. Higiena w fabryce przedstawia się optymistycznie. Pracownicy nie mają szatni, umywalni, łazienki, jadalni, nie ma nawet kanalizacji na terenie fabryki. Drugą bolączką robotników rekrutujących się przeważnie z chłopów z okolicznych wsi są trudności komunikacyjne. Uciążliwy jest bowiem dojazd do miejsca pracy nieraz z odległych miejscowości. Tymczasem PKS nie poczynił dotychczas odpowiednich kroków, aby te utrudnienia komunikacyjne usunąć.

W Państw. Fabr. Obróbki Metali wśród dezzyderatów robotniczych również na czoło wybija się sprawa budowy osiedli robotniczych. Robotnicy tej fabryki żądają następnie, że dotychczas nie została rozstrzygnięta sprawa przydziału ziemi po b. Zarządcie Kościoła Ewan-

gelickiego w Ostrowie na robotnicze ogródki działkowe. Tak samo dużo zastrzeżeń wywołuje sprawa urlopów. Otrzymy-

wane dwutygodniowe urlopy po trzech latach pracy wywołuje sporo rozgoryczenia. Z gospodarki odzieżowej robotnicy są również niezadowoleni. Są wypadki, że robotnik tej fabryki nie otrzymał jeszcze nowego kителя po trzech latach pracy.

Krytykę robotników wywołuje następnie sprawa zniżek ko-

lejowych, których oni nie otrzymują jako pracownicy państwowi w przeciwieństwie np. do pracowników samorządowych posiadających 50-procentową zniżkę kolejową. Dużo zastrzeżeń wywołuje także ocena Komisji Fabrycznej przy ustalaniu odszkodowań za zepsute narzędzia. Jednorazowe odciążenie 2000 zł odszkodowania od 7500 zł zarobku miesięcznego jest

zbyt wysokim obciążeniem dla miesięcznego budżetu robotnika i jego rodziny. Kierownictwo fabryki również zbyt mało interesuje się sprawą przeszerowania wybitnych fachowców i wykwalifikowanych robotników do wyższych grup uposażenia. Robotnicy fabryki chcieliby także otrzymywać przy wypłacie karteczki z dokładnym obliczeniem wypłaty i potrąceń.

Pracownicy zaś Technicznej Obsługi Rolnictwa w Ostrowie również sprawę budowy mieszkań robotniczych i lepszej gospodarki odzieżowej uważają za czołowe sprawy postulatów. Nie mniej interesuje robotników TOR-u sprawa, dlaczego go przewodniczącemu Rady Zakładowej, gdy udaje się służbowo do Poznania w celu załatwienia spraw robotniczych, potrąca się z zarobku należność za „stracone” godziny pracy.

Wies Kalinowo nie będzie Ciemnogradem

Miejscowość: Wies Kalinowa gm. Staw pow. kalski. Osoby: ks. proboszcz Przyjaźny i nauczycielka Jawecka. Sprawa: 2 pokoje na plebanii.

Do lipca 1948 r. we wsi Kalinowa nie było plebanii. Była za to stale we wsi nauczycielka, dla której wiesz nie dysponowała mieszkaniem. Wszystkie więc kolejno nauczycielki mieszkaly na plebanii, zajmując z istniejących tam 9 ubikacji — 4.

W lipcu ub. r. osadzony został na probostwie ks. Wacław Przyjaźny, który początkowo uważał, że nauczycielka, ob. Jawecka, wraz z rodziną może nadal mieszkać na plebanii. Po pewnym czasie jednak ksiądz proboszcz zażądał opróżnienia

kuchni i przylegającego do niej pokoiku, do czego nauczycielka się zastosowała, ograniczając się do zajmowania tylko 2 ubikacji.

Ks. proboszcz jednakże nie zadowolili się tym i uznał widocznie, że trzeba mieć aż 9 pokoi do pomieszczenia swej osoby i zażądał wreszcie opuszczenia przez nauczycielkę plebanii.

W końcu ksiądz Przyjaźny (jakże często nazwisko nie odpowiada charakterowi człowieka) zaczął ze sprawy mieszkaniowej czynić temat do kazań z ambony. Opieka szkolna nie zdołała jednak z miejsca wyszukać innego mieszkania i wtedy ks. proboszcz przeszedł do decydującego uderzenia. Mianowicie z ambony zaatakował nauczycielkę i nie żałując czarnych barw zażądał dostar-

czenia mu przez wiesz podwód, gdyż wyprowadza się z parafii, kiedy nauczycielka nadal zajmując 2 z 9 ubikacji plebanii.

Wystąpienie to było przemysłane i wśród zwolenników ks. proboszcza wywołało zamieszanie. Nauczycielka została zmuszona do czasowego opuszczenia wsi, w obawie o bezpieczeństwo osobiste.

Oczywiście sprawa na tym się nie skończyła. O ile bowiem nikt nie zamierza usunąć ks. Przyjaźnego ze wsi Kalinowa i pozostanie czy wyjazd zależy wyłącznie od niego samego o tyle nauczycielka musi być na miejscu, gdyż nie można dopuścić, aby młodzież tej wsi wyrosła na analfabety. A ponieważ nauczycielka musi także gdzieś mieszkać, tak długo, aż wiesz nie załatwi sprawy innego mieszkania, musi zajmować

swoje skromne 2 pokoiki z 9 ubikacji plebanii.

Jest jasne, że żadne względy rzeczywistej potrzeby nie wskazują na konieczność natychmiastowego zajmowania przez proboszcza dalszych 2 ubikacji, do zajmowanych już dotychczas 7 innych. Byłoby bowiem rzeczą więcej niż karygodną, aby właśnie wtedy, kiedy w Polsce Ludowej podjęto wielką akcję walki z analfabetyzmem, dzieci ze wsi Kalinowa dlatego się nie uczyły, że ks. proboszcz tak bezwzględnie usunął nauczycielkę z zajmowanego mieszkania.

Ks. proboszcz Przyjaźny z powodów bardzo nieistotnych chciałby widocznie ze wsi Kalinowa uczynić jedną z placówek Ciemnogradu. Te czasy jednak już minęły!

ZE SPORTU

Elita motocyklistów Polski

na starcie wyścigu ulicznego o mistrzostwo Polski w Poznaniu

W najbliższą niedzielę, dnia 29 bm. stolica Wielkopolski będzie terenem chłopów, ulicznych wyścigów motocyklowych, które z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego organizuje sekcja motorowa Zrzeszenia Sportowego Włókniarzy KS „Lechia”. Będzie to druga eliminacja do mistrzostw Polski. Na starcie ujrzymy najlepszych kierowców całej Polski.

Ogółem odbędzie się 6 biegów, z czego pięć w konkurencji o mistrzostwo Polski a jeden wyścig poza konkursem o nagrodę prezydenta miasta Poznania Leona Murzynowskiego, który objął protektorat nad tą imprezą, jedną z największych, jaką w tym roku oglądać będzie Wielkopolska.

Maszyny podzielone zostały jak następuje: klasa I F/G z wózkami bocznymi, II klasa A kat. do 130 cm³, klasa III B kat. do 350 cm³, klasa IV A kat. 250 cm³ i V klasa C/D kat. ponad 350 cm³. Trasa wyścigu prowadzić będzie przez następujące ulice: start i meta ul. Libelta, Cieszkowskiego, pl. Ratajskiego, Młyńska, Solna, Starowiejska, Noskowskiego i Libelta. Jedno okrążenie trasy wynosi 2100 m. Motocykle z wózkami oraz maszyny do 130 cm³ muszą przejechać 10 okrążeń, a więc 21 km, maszyny pozostałe 15 okrążeń, czyli 31,5 km.

Wiścigi rozpoczną się o godz. 15. Jako pierwsze wystartują motocykle z przyczepkami, następnie solówki. Podczas wyścigu trasa wyścigu będzie zamknięta i zabezpieczona.

Po ostatnich wyścigach w stolicy, gdzie kierowcy poznali się nie spisali się specjalnie dodatnio a honor Poznania ratowali Milewski (Unia-Poznań), który zajął w swej kategorii pierwsze miejsce, dalej Ild. Czerniak (ZS Włókniarzy KS Lechia), który uplasował się na drugiej pozycji w swej klasie oraz Stefanski (Lechia), dalej Falkowski (Świebodzin) i stałe poprawiający się Makowski (Kolejarz - Poznań). Mieloch

(Gwardia) znalazł się na dalszym miejscu, podobnie jak niespodziewanie zawiódł Bukowski (Gwardia). Niewątpliwie ci zawodnicy zechcą się zrehabilitować w oczach własnej publiczności. Będą mieli również groźną konkurencję jak w Warszawie. Na starcie ujrzymy m. in.: Dąbrowskiego, Zymirskiego, braci Brunow z Warszawy, Henneka seniora i juniora ze Śląska, Antoniewicza (Zielona Góra), reprezentantów Wybzeża, Grudziądz, Bydgoszczy, Krakowa i in. ośrodków całego kraju.

Komandorem wyścigu jest inż. Falkowski a przewodniczącym Kom. Org. Zygfryd Szczyński, (ski)

18 sportowców pałuckich wzięło udział w biegach w Poznaniu

W biegach narodowych w skali gminnej wzięło udział w pow. żnińskim 1070 mężczyzn i 434 kobiet. Impreza ta kierowana Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej przy pomocy Gminnych Rad Sportu Wiejskiego i Komitetów Miejskich.

Zwycięzcy w biegach gminnych wzięli udział w eliminacyjnych biegach powiatowych, w których startowało 35 młodzieńców i 17 dziewcząt.

Najlepszy czas na dystansie 500 m w kat. 15-17 lat uzyskała Irena Kaszyńska z gminy Janowiec, uzyskując czas 1,35 min. W kat. 18-19 lat, również na 500 m, uzyskała czas 1,42,9 min. Cecylia Lianna z gminy Żnin-Zachód.

Na trasie 1000 m w kat. 15 do 17 lat uzyskał czas 3,03 min. Wojciech Smóczyński — Gimnazjum Żnin, w kat. 18-19 lat uzyskał Stanisław Orzechowski — Gimnazjum Żnin, czas 2,57,8 min. W kat. 20-29 lat przebiegł trasę 3000 m Antoni Żurawski ze Żnina w czasie 10,15 min.

W biegach w Poznaniu w dniu 29 maja weźmie udział 18

Droga do umasowienia sportu

Od zarania rozwoju sportu w Polsce, szukano różnych dróg by wciągnąć jak najszersze masy społeczeństwa do czynnego udziału w życiu sportowym. Próba tego przed wojną była Państwowa Odnaka Sportowa. W praktyce okazało się, że nie spełnia ona pokładanych na dzieł.

Obecnie Główny Urząd K. F. wysunął projekt Odnaki Sprawności Fizycznej. Zdobywanie jej odbywać się ma cały rok. Siłą rzeczy każdy ubiegający się musi czynnie występować, by uzyskać prawo nośnika jej. Drugą zaletą Odnaki Sprawności Fizycznej jest różnorodność dziedzin sportowych, z powyższych względów musimy dokonać wszelkich starań, by zachęcić tych wszystkich, którzy nie wzięli czynnego udziału w tym do bycia OSF. W dniach 2, 3 i 4 VI br. wszystkie Zrzeszenia Sportowe będą przeprowadzały trójbój, który zostanie zaliczony do Odnaki Sprawności Fizycznej.

Związkowy świat pracy jest szczególnie tym zainteresowany, gdyż chodzi o jego dobro. Jest to okazja do spędzenia wolnego czasu na świeżym powietrzu z pozytywnym dla zdrowia.

Mamy do odrobienia na tym odcinku specjalne zaległości, jakie po-

zostawił nam okupant. Dlatego z większą chęcią musimy brać czynny udział w akcjach masowych. Jest to jedyna droga sportu polskiego.

W Rawiczu otwarto sezon

Moto-Klub Rawicz urządził otwarcie sezonu motocyklowego. Otwarcie sezonu nastąpiło na Stadionie Miejskim przy udziale około 2.000 osób przez ob. Starostę Powiatowego tow. Frączka P. W wyścigach na torze żużlowym udział wzięło 23 zawodników. Najlepszym zawodnikiem okazał się ob. Marian Nowacki, który startował na maszynie NSU 600 cm³, uzyskując czas 2:06 min. na 5 okrążeń toru (2.100 m). Wynik ten jest nowym rekordem toru rawickiego.

Na zakończenie otwarcia sezonu odbyła się jazda zrzęności tzw. „Ghynkanne”, w której okazał się najlepszym kierowca ob. Wachowiak i Dominiak. (HA-WU)

Uwaga Sportowcy!

52938

oło nowy numer telef. działu sportowego „Gazety Poznańskiej” oraz niedzielnych informacji z imprez sportowych

Z. Z. K. Obra (Kościan) — niepokonana wchodził do finału bląc Polonię II (Leszno) 5:1

ZKK „OBRA” (Kościan) rozegrała na swoim boisku ostatni mecz piłkarski w ramach półfinałów klasy B. Przeciwnikiem była ambitna jedenastka ZKK „POLONIA” II (Leszno), która przyjechała w zmocnionym składzie. W „Obrze” natomiast brakowało na środku pomocy Krawczyka, którego zastąpił Wytyk (pogromca Antkiewicz). Kościanacy w sumie meczu mieli znaczną przewagę, która jednakowoż mało uwidoczniła cyfrowo. Prowadzenie w 10 min. gity zdobywając goście z przeboju, a 5 minut później Urba nek wyrównuje. Kilka minut potem Chrust 1 zdobywa dalsze dwie bramki dla barw Kościana.

Po przerwie „Obra” przezwąa w dalszym ciągu wyraźnie, zdobywa ją dlasze dwie bramki przez Fellmanna. W „Obrze” dobrze wypadli: May w roli „stopera” (po przerwie kontuzjowany), Chrust I w ataku i Jankowski w obronie. Fellmann natomiast wypadł „bladym”. Widać u niego przemęczenie i brak treningów. ZKK „Obra” w sumie na 14 rozegranych meczów uzyskała 27 punktów i stosunek bramek 59:16. Jest to na prawdę zaszczepny bilans tej drużyny w

B klasie, nie licząc tu już towarzyskich meczów z drużynami A-klasowymi, z których tylko „Dąb” ciężko wywalczył zwycięstwo. (Bos)

Gwardia — Spójnia 1:1 (1:0)

W rozegranym meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy B na stadionie miejskim w Koninie między „Gwardią” (Koło) i „Spójnią” (Korin) osiągnięty został wynik remisowy 1:1 (1:0). W ostatnich minutach przed zakończeniem meczu jeden z graczy „Gwardii”, kontuzjowany, został zniesiony z boiska.

Do przerwy gra technicznie wyrównana, zaś w drugiej połowie z wyraźną przewagą gospodarzy, pod bramką przeciwnika, jednak nie uwidoczniła cyfrowo. Bramki strzelił: dla „Gwardii” Leśniewski, dla „Spójni” — Grętkiewicz. Widzów około 5000.

W przedmeczku juniorów Z.K.S. „Spójnia” i Z.S. „Gwardia” Konin. Wynik 2:2. (rej)

Sportowcy ze wsi triumfują

W ramach II etapu „Biegów Narodowych” pod hasłem „Chłop i robotnik razem na starcie” — nastąpiło na Stadionie Miejskim w Środzie wypróbowanie talentów i sił sportowych wsi i miast z całego powiatu średzkiego rozegranych w ramach eliminacji do III etapu wojewódzkich „Biegów Narodowych”.

Na starcie stanęło 46 zawodników i zawodniczek (8 kobiet).

Wynik techniczny biegów są następujące:

KOBIECY: 15-17 lat — 500 m.: 1) Kaspzak Stefania — 1,43,3 (Szk. Podst.). 18-19 lat — 500 m.: 1) Krawczykówna Kazimiera — 1,43,4 (ZMP — Lic. Roln.).

MĘŻCZYŹNI: 15-17 lat — 1000 m.: 1) Brett Jerzy — (ZMP — Gimm.). 2) Staniłki Tadeusz — (Śr. Szk. Zaw. Kostrzyn). 18-19 lat — 1000 m.: 1) Gierwazik Marian — (nie-stow.) Zaniemyśl — 2,53,5. 2) Głowczewski Bronisław — (Huf. Fabr. „SF” Cukrownia). 3) Wiewczyński Czesław — (Krzykosy).

Powyżej lat 20 — 3000 m.: 1) Przybylski Sylwester — (ZMP Kostrzyn) 10,44. 2) Kukiela Tadeusz — (ZMP Ne-kl.).

Eliminacje powyższe były wielką niespodzianką dla kierownictwa biegów, gdyż zawodnicy ze wsi odnieśli górujące zwycięstwo nad sportowcami z miasta. Fakt ten przemawia za tym, że należy większą opieką otoczyć rozwijający się w żółtym jeszcze stopniu sport wiejski, przystąpić do budowy boisk itd. Tylko „Masowym sportem — budujemy socjalizm”.

Dwie porażki piłkarzy Gromu

Miniona niedziela przyniosła piłkarzom Gromu dwie niespodziewane porażki. W Wolsztynie „Patria” z Buku pokonała szczęśliwie II drużynę Gromu w st. 4:3 (2:2). Bramki zdobyli: Lisowski, Walkowiak i Korytowski dla zwycięzców oraz Ankiewicz 2 i Skwierczyński dla pokonanych.

Jeszcze gorzej powiodło się na wyjeździe do Sulechowa I drużynie Gromu, która w B klasowym spotkaniu uległa miejsc. Sulechowi w st. 1:6. Gromowi pozostałe jeszcze do rozegrania mecz z II Energetyką w Zielonej Górze. Z spotkania tego musi wynieść przynajmniej jeden punkt, aby uczestniczyć w finałowych rozgrywkach o wejście do klasy A. (kt)

Kto, z kim i gdzie...

Niedziela, dnia 29 bm.:

godz. 10 — Start do Biegów Narodowych w skali wojewódzkiej z boiska ośrodka K.F.;

godz. 10 — Międzywydziałowe zawody sportowe studentów U. P. na stadionie przy ul. Reymonta;

godz. 10,30 — Otwarcie sezonu pływackiego i finałowe spotkanie piłki wodnej o mistrzostwo okręgu na pływalni w Solcu;

godz. 11 — Admira — Warta 1 b — o mistrzostwo kl. A na boisku Warty;

godz. 11 — San — Szamotulski o mistrzostwo P.O.Z.P.N. w klasie A na Arenie;

godz. 11,30 — Biegi Narodowe w stopniu wojewódzkim na boisku Wojew. Ośr. K.F.;

godz. 11,30 — Stał — Prosta Kallisz o mistrzostwo P.O.Z.P.N. w klasie A na Stadionie Miejskim;

godz. 11,30 — Kolejarz b-Poznań — Zjednocz. Kępno o mistrz. P.O.Z.P.N. w klasie A na boisku w Dębce;

godz. 11,30 — Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim — boisko Ośrodek K.F.;

godz. 15 — Wyścigi kajakowe Warta — Ogniwo na jeziorze Rusałka;

godz. 15 — Uliczny wyścig motocyklowy o mistrzostwo Polski. Start i meta przy ul. Libelta;

godz. 16 — Dalszy ciąg okręgowych mistrzostw lekkoatletycznych mężczyzn i kobiet w klasie A na boisku Wojew. Ośrodek K.F.;

godz. 17 — Polonia Pozn. — B. Z. K. S. Dąb o mistrzostwo P.O.Z.P.N. w klasie A w Luboniu;

godz. 17 — Luboński — Kolejarz (Jarocin) o mistrzostwo P.O.Z.P.N. w klasie A w Luboniu;

godz. 18,15 — Warta — Legia (Warszawa) o mistrzostwo Ligi P.Z.P.N. na boisku przy ul. Rolnej.

Adres Redakcji i Administracji

Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 509-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiesz. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 029

Sztafeta motocyklowa Z. S. Kolejarz na Kongres Zw. Zawod.

W dniu 1 czerwca o godz. 12 wystartuje sztafeta motocyklowa Z. S. Kolejarz na Kongres Zw. Zawod.

Zawodowych meldunku od całego zrzeczenia. Start sztafety poprzedzi uroczysta odprawa, która rozpocznie się o godz. 10,30 a uroczajci ją koncert orkiestry kolejowej.

Wielki dzień gromady Garbacz Czołowa wieś powiatu rzepińskiego

otrzymała bibliotekę i świetlicę gromadzką

W gromadzie Garbacz w powiecie rzepińskim odbyła się przed kilku dniami uroczystość otwarcia świetlicy gromadzkiej oraz wręczenia biblioteki. Uroczystość zgromadziła ponad 1.500 osób, w tej liczbie poważne rzesze mieszkańców gromady, w szczególności młodzież i kobiety.

Na otwarcie biblioteki i świetlicy przybył: poseł Grajek, przedstawiciel władz wojewódzkich i powiatowych, administracji państwowej, samorządu, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieży, L. K., ZMP i „SP”.

Na granicy wioski, gdzie zebrali się mieszkańcy całej gromady z orkestrą na czele, przybyli goście powitali solistów gromady, młodzież szkolną oraz przedstawicieli spółdzielczości.

Otwarcia świetlicy przy dźwiękach hymnu narodowego, wznoszonych okrzykach na cześć Prezydenta Bolesława

Bieruta i Polskiej Ludowej dokonał ob. poseł Grajek, przedstawiciel władz wojewódzkich i powiatowych, administracji państwowej, samorządu, partii politycznych, organizacji społecznych, referat

Protektorat nad niepodzielną uroczystością objął prezes Zarządu Powiatowego ZSCh. ob. Lisiecki. Do Prezydium zaproszono ob. posła Grajka, przedstawicieli wojew. i powiatowych władz administracji państwowej, partii politycznych, wojska oraz reprezentantów samorządu terytorialnego.

Posł Grajek w przemówieniu swym podkreślił rolę znaczenia tegorocznego Święta Oświaty, Książki i Prasy,

rat o znaczeniu biblioteki wygłosił ob. Gapińska.

W drugiej części uroczystości wzięli udział: Związek Młodzieży Polskiej z bogatym programem piosenek oraz wierszy, szkoła powszechna i zespół muzyczny Straży Pożarnej z Rzepina.

Tańce i śpiew młodzieży Z. M. P. SP i ZZZK wzbudziły powszechne zainteresowanie.

Na zakończenie uroczystości odpiewano „Międzynarodówkę”, po czym odbyła się miła i beztrudna zabawa ludowa.

Sąd Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu konkuruje z zółwem

Pomocnik ślusarski tow. Stefan Kulczyński, pracujący w parowozowni gorzowskiej skaleczył sobie oko odłamkiem dęta w czasie pracy. Skaleczenie było poważne i spowodowało przewlekłą chorobę oka.

Orzeczeniem Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu z dnia 13. 12. 47 przyznano tow. Kulczyńskiemu rentę w wysokości 25 proc. W międzyczasie stan choroby pogorszył się i lekarze zdecydowali wyjąć oko. Tow. Kulczyński wniosł w terminie odwołanie (dnia 16. 1. 48) wychodząc ze służnego założenia, że należy mu się skutkiem stałego kalectwa wyższa renta. Stracił tym samym możliwość zostania etatowym pracownikiem PKP.

Po rocznym czekaniu tow. Kulczyński zamonitował u przejmie Sąd Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu i otrzymał po miesiącu odpowiedź, że sprawa jego jest zarejestrowana w księgach pod pozycją XY i po załatwieniu jej w kolejności wpływu zostanie powiadomiony w odpowiednim czasie o wyniku.

Jak długo jeszcze czekać ma tow. Kulczyński na swą „kolejność” i na powiadomienie go w „odpowiednim czasie”? Czy jeszcze jeden rok?

Czekamy na wyjaśnienia. Noel.

Narada aktywu wiejskiego P. Z. P. R. w Gubinie

W dniu 22 maja br. w sali Zarządu Miejskiego w Gubinie odbyła się narada aktywu z powiatu gubińskiego, celem przedyskutowania uchwał ostatniego plenum KC PZPR. W naradzie wzięło udział 125 aktywistów wiejskich. Referat



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 355

Ważniejsze nr. telefonów:
Sąd Powiatowy - alarmowy 800
Milejca Obywatelska 555 i 666
Urząd Bezpieczeństwa: 307 i 308
Komitet Miejski PZPR 623
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski - 562
Kamień Pogotowia Ub. Spół 501
Komisariat Milicji Obywatelskiej: 555
Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej: 666

Zarząd Miejski (Centrala) 602-603
Statystowo Powiatowe (Centrala): 611-613
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetka do przewozu chorych: 501

Apteka pod Lwem, ul. Krzywobłotki nr 4a - 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzruszonych nr 29 - 833
Apteka Ubezpieczalni, ul. Drzymały nr 44 - 336

Repertuar kin:
SŁOŃCE:
Od 26-31 5. 49 r. „Moja miła” - film prod. radzieckiej.
CAPITOL:
Od 23-29 5. 49 r. „Piękna przystojna” - film prod. francuskiej.

AKADEMIA O OKAZJI
„DNIA MATKI”
W ŚWIETLICY „URSUSA”
W ubiegłą środę sekcja kulturalna „Ursusa” zorganizowała akcję poświęconą „Matce-Polce”. W sali świetlicy ob. Kuratowskiej odbyła się uroczysta konferencja, w której ob. Kuratowska wygłosiła oświadczenie referat. W części artystycznej wystąpił chór „Ursusa” z zespołem uczniów Szkoły nr. 2. W programie znalazły się także liczne numery i deklaracje.

ZOBOWIĄZANIE PRACOWNIKÓW FABRYKI TOREBNIKÓW
W związku z Kongresem Zw. Zawodowców dnia 5 maja br. pracownicy Fabryki Torebników w Gorzowie uchwaliли odgruzować teren pod boisko sportowe dla Komendy fabryki. Praca ta została wykonana w ciągu 360 pracogodzin przez wszystkich pracowników fabryki. Usunęto 200 m³ szkieletu gruzu i zbudowano boisko. (BS)

ZEBRANIE POW. KOMITETU OCHRONY ROŚLIN
W związku z ogłoszeniem przez Zarząd powiatowy przedwzrostu krowy na terenie powiatu gorzowskiego odbędzie się dnia 30 maja br. o godz. 12 w Sali Placowej zebranie Pow. Komitetu Ochrony Roślin, na którym omówi się terminarz lustracji pol. ziemniaczanych i organizacji pogotowia w powiecie. (el)

POBIŁ GOSCIA SIASIODZKA
Ob. A. Maros wdowa zamieszkała w Gorzowie przy ul. Zukowa zasłabła w Siedliskach swych porachunków, którzy mieli jakieś kłopoty z Siedliskiem. Kiedy ob. Maros wracała pieszko do Gorzowa i miała tek, że doznała zawału serca, awanturzyli się mieszkańcy Siedlisk, którzy nie chcieli, aby ob. Maros wracała do Gorzowa. (el)

W związku z ogłoszeniem przez Zarząd powiatowy przedwzrostu krowy na terenie powiatu gorzowskiego odbędzie się dnia 30 maja br. o godz. 12 w Sali Placowej zebranie Pow. Komitetu Ochrony Roślin, na którym omówi się terminarz lustracji pol. ziemniaczanych i organizacji pogotowia w powiecie. (el)

W związku z Kongresem Zw. Zawodowców dnia 5 maja br. pracownicy Fabryki Torebników w Gorzowie uchwaliли odgruzować teren pod boisko sportowe dla Komendy fabryki. Praca ta została wykonana w ciągu 360 pracogodzin przez wszystkich pracowników fabryki. Usunęto 200 m³ szkieletu gruzu i zbudowano boisko. (BS)

ZOBOWIĄZANIE PRACOWNIKÓW FABRYKI TOREBNIKÓW
W związku z Kongresem Zw. Zawodowców dnia 5 maja br. pracownicy Fabryki Torebników w Gorzowie uchwaliли odgruzować teren pod boisko sportowe dla Komendy fabryki. Praca ta została wykonana w ciągu 360 pracogodzin przez wszystkich pracowników fabryki. Usunęto 200 m³ szkieletu gruzu i zbudowano boisko. (BS)

ZEBRANIE POW. KOMITETU OCHRONY ROŚLIN
W związku z ogłoszeniem przez Zarząd powiatowy przedwzrostu krowy na terenie powiatu gorzowskiego odbędzie się dnia 30 maja br. o godz. 12 w Sali Placowej zebranie Pow. Komitetu Ochrony Roślin, na którym omówi się terminarz lustracji pol. ziemniaczanych i organizacji pogotowia w powiecie. (el)

POBIŁ GOSCIA SIASIODZKA
Ob. A. Maros wdowa zamieszkała w Gorzowie przy ul. Zukowa zasłabła w Siedliskach swych porachunków, którzy mieli jakieś kłopoty z Siedliskiem. Kiedy ob. Maros wracała pieszko do Gorzowa i miała tek, że doznała zawału serca, awanturzyli się mieszkańcy Siedlisk, którzy nie chcieli, aby ob. Maros wracała do Gorzowa. (el)

W związku z Kongresem Zw. Zawodowców dnia 5 maja br. pracownicy Fabryki Torebników w Gorzowie uchwaliли odgruzować teren pod boisko sportowe dla Komendy fabryki. Praca ta została wykonana w ciągu 360 pracogodzin przez wszystkich pracowników fabryki. Usunęto 200 m³ szkieletu gruzu i zbudowano boisko. (BS)

ZOBOWIĄZANIE PRACOWNIKÓW FABRYKI TOREBNIKÓW
W związku z Kongresem Zw. Zawodowców dnia 5 maja br. pracownicy Fabryki Torebników w Gorzowie uchwaliли odgruzować teren pod boisko sportowe dla Komendy fabryki. Praca ta została wykonana w ciągu 360 pracogodzin przez wszystkich pracowników fabryki. Usunęto 200 m³ szkieletu gruzu i zbudowano boisko. (BS)

ZEBRANIE POW. KOMITETU OCHRONY ROŚLIN
W związku z ogłoszeniem przez Zarząd powiatowy przedwzrostu krowy na terenie powiatu gorzowskiego odbędzie się dnia 30 maja br. o godz. 12 w Sali Placowej zebranie Pow. Komitetu Ochrony Roślin, na którym omówi się terminarz lustracji pol. ziemniaczanych i organizacji pogotowia w powiecie. (el)

POBIŁ GOSCIA SIASIODZKA
Ob. A. Maros wdowa zamieszkała w Gorzowie przy ul. Zukowa zasłabła w Siedliskach swych porachunków, którzy mieli jakieś kłopoty z Siedliskiem. Kiedy ob. Maros wracała pieszko do Gorzowa i miała tek, że doznała zawału serca, awanturzyli się mieszkańcy Siedlisk, którzy nie chcieli, aby ob. Maros wracała do Gorzowa. (el)

Realizując w praktyce od niedawna nawiązaną łączność między Liceum Pedagogicznym w Sulechowie, a zakładami „Wagmo” w Zielonej Górze — chór oraz zespół artystyczny złożony ze 150 uczniów i uczennic Liceum Pedagogicznego w Sulechowie, przyjechał w ubiegłą sobotę ze swym programem pieśni, tańca i inscenizacji do zakładów Wagmo.

Mówiąc o wykonaniu koncertu można mówić jedynie w szczytowej superlatywach. Zarówno świetny chór mieszany pod batutą prof. Jaworskiego, jak i zespoły, które wykonały wiele pięknych tańców ludowych i inscenizacji, wykazały doskonałe przygotowanie techniczne i artystyczne.

Charakterystycznym momentem programu, który uwydatnił nawiązaną łączność między Liceum i zakładem Wagmo — było odpiewanie przez chór liceum z towarzyszeniem orkiestry Wagmo, dwóch pieśni: „Bohaterów” i „Polonez”.

W pierwszej połowie maja odbyły się egzaminy dojrzałości w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Pile, na którą dopuszczono 27 kandydatów.

Egzaminom przewodniczył dyrektor zakładu mgr Jan Gruchala, delegatem Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego był znany na terenie miasta działacz związkowy ob. Czesław Sawicki. Dyrekcja szkoły zaprosiła na egzamin ze swej strony wielu przedstawicieli społeczeństwa, partii, władz i komitetu rodzicielskiego.

Zaproszeni goście z zainteresowaniem śledzili przebieg egzaminu, który wykazał dobre, a w licznych wypadkach bardzo dobre, przygotowanie młodzieży z języka polskiego, matematyki, fizyki, biologii i zagadnień współczesnych. Wśród zdających egzamin na czołowe miejsca wysunęli się kandydaci: Kazimierz Steller, Bolesław Pekała, Adam Maliszewicz, Grażyna Kochanowska, Czesław Trojanowski i Zdzisławski, których odpowiedzi mogły posłużyć za wzór.

Robotnicy Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych w Zielonej Górze tłumnie opuszczają tury fabryczne. Jest godzina 14 i praca pierwszego zmiany za kończona. Przechodząc przez portiernię zabierają ze sobą „Gazetę Lubuską”.

Na podwórzu fabrycznym stoi samochód, na który ładuje się lśniąca świeżość farby kosiarz. Odwożą ją, całkowicie wyremontowaną po godzinach pracy do Ośrodka Maszynowego w Niedoradzu.

Jedzie ich pięciu z mistrzem tow. Skowronskim i elektromonterem tow. Przybyśzowskim na czele. Wsiadają do auta.

— Obiad zjemy na miejscu — mówi tow. Przybyśzowski — dzisiaj musimy połączyć silniki w Ośrodku.

Robotnicy Zielonogórskiej odlewni wyremontowali całkowicie kosiarke dla ośrodka maszynowego w Niedoradzu

Po półgodzinnej podróży jesteśmy na miejscu. Z radością przyjmują nas kierownik Ośrodka Maszynowego ob. Rudy oraz tow. Jaciów i Sut. Po zdjęciu kosiarzki z samochodu, ekipa zabiera się do pracy. Trzeba uruchomić silnik do napędu maszyn do obróbki metali.

Nawiązując rozmowę z energicznym kierownikiem Gminnej Spółdzielni i dowiadując się, że prace w OM i Spółdzielni w Niedoradzu wykonywane są pod każdym względem bardzo dobrze.

Z przedstawionych zestawień i wykresów wynika, że plan do stawy żywa do Centrali Miejskiej za I dekadę maja br. wykonano w 180%. Zorganizowa-

no spęd, który przebiegał gładko. Gminna Spółdzielnia miała jeszcze z ub. roku 10 ha odlogów. Obecnie już je całkowicie zlikwidowała.

W Czynie Pierwszomajowym orka pod zastawie wiosennej wykona została na miesiąc przed terminem.

Spółdzielnia otrzymała specjalną pochwałę rejonowego inspektora tow. Trąbaczńskiego, który m. in. powiedział, że pod względem wykonania prac orkowych Spółdzielnia w Niedoradzu znajduje się na pierwszym miejscu w powiecie.

Dalszą rozmowę przerywa nam warkot wjeżdżającego na dziedziniec OM traktora wracającego z orki.

A-dur“ Chopina. Na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonale zapowiadający się talent śpiewaczy uczennicy Urszuli Rogowskiej, która śpiewając solo z towarzyszeniem chóru „Pieśń o Stalingradzie” zebrała huraganowe brawa od robotników Wagmo.

Wszystkie punkty programu, wzbudzały niekłamany entuzjazm wśród braci robotniczej dlatego, że w każdym z nich pokazano w artystycznej oprawie — trud codziennej pracy, troskę i radość

budujących nową Polskę robotników i chłopów. Przyjazd Licealistów z Sulechowa do robotników „Wagmo” dał niewątpliwie początek serdecznej przyjaźni jaka łączy młodzież i robotników.

Według oświadczenia Naczelnego Dyrektora „Wagmo”, nastąpi wkrótce rewanżowy wyjazd orkiestry i zespołu artystycznego Zakładów — do Liceum Pedagogicznego w Sulechowie.

Alfons Prus

Wizyta pracowników bankowych w świetlicy „Ursusa” w recenzji robotnika

Nasz korespondent z „Ursusa” tow. T. PRAWDOŚĆSKI donosi:

W ubiegłym tygodniu odwiedzili naszą świetlicę pracownicy bankowi i skarbowi, którzy w ramach swego czynu przed Kongresem Zw. Zawodowców postanowili dać nam miły wieczór świetlicowy.

O pisaniu recenzji mam nie wiele pojęcia podając zatem w kolejności wrażenia jakie odniosłem z tego wieczoru.

Z początku było więcej artystów jak słuchaczy, ale po półgodzinnym czekaniu zeszło się trochę naszych towarzyszy od warsztatu. Niektórzy przyszliznęli nawet z dziećmi, które dokazywały nienajgorzej.

Bardzo mi się podobał referat ob. Jurkowskiego, w którym poruszone zostały najważniejsze zagadnienia dotyczące sprawy jokoju światowego. Bardzo dobrze, że w ten sposób zagajono cały wieczór, łącząc przyjemne z pożytecznym.

Drugim momentem, który zrobił na mnie miłe wrażenie były występy chóru „Pieśń Pokoju” i „Na barykady” były wykonane zupełnie czysto i dobrze. Tak samo doskonale były recytacje „Każdy swój brat” i „Odwet”, wypowiedziane przez ob. Rewolinskiego i Kordusa.

W drugiej części, którą nazwano humorystyczną, było kilka momentów szeregów i zdrowego humoru, jak naprzykład wiersz piosenki „Ulan” i wiersz o „Nosie” wykonane przez ob. Gręde.

Miłe były dalej występy chóru i inne drobne pozycje, ale pod belkotem gwarowym jednego z artystów i nieszczerym monologiem p. t. „Kaska w mieście” żaden z nas by się nie podpisał. — Tu muszę

trochę skrytykować dobór programu i sadzę, że wielu z kolegów podzieli moje zdanie. — Jeżeli chodzi o zapowiadaczy, to my w fabryce mamy o wiele lepszych.

Proszę mi wybaczyć, że trochę zrzędziłem, bo już tak mam charakter. W sumie jednak z wieczoru świetlicowego byliśmy bardzo zadowoleni. Dzięki niemu poznaliśmy się z towarzyszami związkowymi, a to zawsze jest bardzo pożyteczne.

— Czy to dobra śmietana? — pyta kupująca.

— O! panisius, palce liżać — odpowiada zadowolona gospośka i na potwierdzenie swego zdania podsuwa klientce słój ze śmietaną.

Klientka nie wiele myśląc, wkłada do słoja czerwony od lakieru palec, liżuje zeń śmietanę — nie dobra — mówi i odchodzi do następnej handlarzki.

— Tak, nie dobra — mówi i ja, lecz mam na myśli nie śmietanę, a higienę, jaka panuje na zielonogórskim targu.

Kiedy wracasz zaprzytam Komisja Sanitarna i pouczy zaradno sprzedających, jak i kupujących, że wkładanie palca do słoja ze śmietaną jest niedopuszczalne nie tylko w sklepie, lecz i na rynku pod gołym niebem. (Te)

Należy podkreślić z uznaniem piękną i celową inicjatywę pracowników umysłowego SPB w Kostrzynie, tow. Witolda Jakusza, który przystąpił samorzutnie do szkolenia ideologicznego swoich współtowarzyszy pracy.

Tow. Jakusz oddał do dyspozycji załogi SPB uzbieraną przez siebie, obszerną bibliotekę marksistowską.

Założa SPB przyjęła z uznaniem inicjatywę gorliwego towarzysza i każdą wolną od pracy chwilę przeznacza na doszkalanie się.

Przydało by się więcej w Polsce Ludowej obywateli o podobnym poglądzie i z taką inicjatywą, jaką wykazał tow. Jakusz. (Kr)

— U nas traktor jest bez przerwy w ruchu — mówi z uśmiechem tow. Jaciów.

Podchodzi do jednego z gospodarzy ob. Kutryna, który właśnie wypręga konie od siewnika.

— Co dzisiaj sialiście, obywatelu — pytam.

Odpowiada z zadowoleniem, że zasiał hektar ziemi gryką i jęczmieniem. Z maszyn rolniczych ośrodka jest bardzo zadowolony, działają sprawnie, a opłata jest bardzo niska, bo tylko 100 zł od hektara.

— Nie ma to jak siał maszyną — mówi — jestem pewny, że każde ziarno wszędzie — kończy ob. Kutryn.

Praca przy instalacji silnika skończona. Kilku chłopów zaprasza ekipę na skromny posiłek. Potem żegnają się serdecznie, wsiadają do samochodu i wracają. Ludwik Gzik

Zezem Palec w śmietanie

Kto chce zobaczyć w Zielonej Górze rzeczy bardzo dziwne i bardzo uciążliwe kulturze naszego XX wieku, niech się przejdzie w dzień targowy na tzw. rynek.

Wśród tłumu kręcących się jak w mrowisku ludzi, rozłożyły się na ziemi dwa rzędy „stoisk” z artykułami spożywczymi. Jest tam wszystko — warzywa i jarzyny, śmietana, masło, ser i jajka. Te ostatnie można pominąć milczeniem, posiadają bowiem na szczęście naturalną ochronę przed kurzem, a przede wszystkim przed brudnymi palcami, w które są zawinięte.

— Ale jak się przedstawia higiena najbardziej rozchwytywanych artykułów, jak śmietana i masło?

Brzegi jednych stoisk są pokryte szarą skorupą, nie wiadomo czego twarogu czy kurzu. Inne stoiska są uprządkowane przykryte jakimś skrawkiem materiału, ale tak obrydlawie brudnymi, że patrzy się na nie z odrazą.

A teraz posłuchajmy, jak się odbywa sprzedaż tej właśnie śmietany.

— Czy to dobra śmietana? — pyta kupująca.

— O! panisius, palce liżać — odpowiada zadowolona gospośka i na potwierdzenie swego zdania podsuwa klientce słój ze śmietaną.

Klientka nie wiele myśląc, wkłada do słoja czerwony od lakieru palec, liżuje zeń śmietanę — nie dobra — mówi i odchodzi do następnej handlarzki.

— Tak, nie dobra — mówi i ja, lecz mam na myśli nie śmietanę, a higienę, jaka panuje na zielonogórskim targu.

Kiedy wracasz zaprzytam Komisja Sanitarna i pouczy zaradno sprzedających, jak i kupujących, że wkładanie palca do słoja ze śmietaną jest niedopuszczalne nie tylko w sklepie, lecz i na rynku pod gołym niebem. (Te)

Należy podkreślić z uznaniem piękną i celową inicjatywę pracowników umysłowego SPB w Kostrzynie, tow. Witolda Jakusza, który przystąpił samorzutnie do szkolenia ideologicznego swoich współtowarzyszy pracy.

Tow. Jakusz oddał do dyspozycji załogi SPB uzbieraną przez siebie, obszerną bibliotekę marksistowską.

Założa SPB przyjęła z uznaniem inicjatywę gorliwego towarzysza i każdą wolną od pracy chwilę przeznacza na doszkalanie się.

Przydało by się więcej w Polsce Ludowej obywateli o podobnym poglądzie i z taką inicjatywą, jaką wykazał tow. Jakusz. (Kr)

— U nas traktor jest bez przerwy w ruchu — mówi z uśmiechem tow. Jaciów.

Podchodzi do jednego z gospodarzy ob. Kutryna, który właśnie wypręga konie od siewnika.

— Co dzisiaj sialiście, obywatelu — pytam.

Odpowiada z zadowoleniem, że zasiał hektar ziemi gryką i jęczmieniem. Z maszyn rolniczych ośrodka jest bardzo zadowolony, działają sprawnie, a opłata jest bardzo niska, bo tylko 100 zł od hektara.

— Nie ma to jak siał maszyną — mówi — jestem pewny, że każde ziarno wszędzie — kończy ob. Kutryn.

Praca przy instalacji silnika skończona. Kilku chłopów zaprasza ekipę na skromny posiłek. Potem żegnają się serdecznie, wsiadają do samochodu i wracają. Ludwik Gzik

W ubiegły czwartek odbyła się zbiórka na TBS, w której wzięli udział: Gimnazjum Ogólnokształcące, Gimnazjum Handlowe oraz młodzież z Przemysłowych Zakładów Szezołkarskich. Ogółem zebrano 20.241 zł. W zbiorce wyróżniła się para Mikołajczyk — Januszewska, uczniowie Gimn. i Liceum Ogólnokształcącego, którzy wspólnie zebrali 2.117 zł. (Mod.)

ZA ODMÓWIENIE SPRZEDAŻY MYDŁA ODPOWIEDZ PRZED KOMISJĄ SPECJALNĄ

Ob. Stanisława Michałowicz, właścicielka sklepu spożywczego w Opatowie, pow. Zielona Góra, od dłuższego czasu odmawiała kupującym sprzedaż mydła, twierdząc, że mydła zabrakło. Powiadomiona o tym Specjalna Komisja Kontroli Cen, przeprowadziła u niej rewizję, w której stwierdziła, że nieuczciwa handlarzka przechowywała większą ilość mydła w piwnicy.

Sprawa zwolenniczki magazynowania towarów, oddana została do rozpatrzenia Delegaturze Komisji Specjalnej w Poznaniu.

Nowe odkrycia archeologiczne

Min. Kultury i Sztuki wraz z Nacz. Dyrekcją Muzeów i Ochrony Zabytków prowadzi prace badawcze w terenie, mające na celu bliższe poznanie przedhistorycznej kultury ziem polskich i początków istnienia Państwa Polskiego.

W roku ub. badania wykopaliskowe prowadzono w 11 punktach. M. in. prace na Ostrowie Tumskim w Poznaniu odsłoniły dużą część wału ochronnego kamienno-drewnianego i drewniano-ziemnego z czasów Mieszka I. Na Górze Lecha w Gnieźnie odkryto część wału podgrodzia, zbudowanego z ubitej gliny i potężnych bierwion, oraz odkryto resztki budowli podgrodzia z licznymi zabytkami kultury materialnej pierwszych Piastów. Na Ostrowie Jeziora Leśnicy (pow. gnieźnieński) przeprowadzono badania nad ruinami Palatium pierwszych Piastów.

Prace wykopaliskowe na półwyspie Jeziora Biskupińskiego, objęte zostały programem studiów wczesnośrednio-wiecznych ze względu na osadnictwo z VII-IX w. i wykryte tam w czasie odsłaniania osiedle z wczesnej epoki żelaznej (550-440 przed Chr.). Badaniem na Ostrowie Rzepewskim w Kruszwicy objęto cały obszar powstania i rozwoju tego ośrodka plastycznego.

Szczególne poważne wyniki uzyskano na grodzisku w Tumie pod Łęczycą gdzie ujawniono konstrukcję niezwykle potężnego systemu fortyfikacyjnego wzniesionego przez Bolesława Krzywoustego w 1107 r.



W czytelni dziecięcej Biblioteki Miejskiej w Poznaniu jest zawsze rojno.

Oczyszczamy biblioteki z bezwartościowych książek

Jednym z najważniejszych ogniw ofensywy kulturalnej jest walka o masowość i poziom czytelnictwa. Książka musi stać się chlebem powszednim każdego z nas. Dlatego też coraz większy nacisk kładzie się na poziom ideologiczny i artystyczny wydawanych tomów.

Dzięki skoordynowanej akcji wszystkich społecznych instytucji czytelniczych i kulturalnych, już niedługo księgozbiory nasze zostaną zupełnie oczyszczone z obcej ideologicznej, bezwartościowej, pseudonaukowej „literatury”. Już dziś, przeglądając statystyki biblioteczne można zaobserwować, że zainteresowania czytelników bardzo się zmieniły w stosunku do okresu przedwojennego. Chętnie czytane są takie pozycje, jak „Szosa Wołokołamska”, „Cichy Don” i „Król Węgier”. Coraz mniej osób zapytuje o sensacyjne romansy, które przed wojną cieszyły się największą popytnością.

Dowody na to możemy znaleźć chociażby w Bibliotece Miejskiej w Poznaniu, gdzie takie książki, jak „Matka” — Gorkiego, „Cichy Don” — Szolochowa, czy „Upadek Paryża” — Erenburga, są wprost rozchwytywane. Wiele tygodni napróżd czytelnicy muszą zamykać sobie te książki chociaż każdej z nich jest w bibliotece po kilka egzemplarzy. W książce życzeń łatwo można znaleźć

podobne zapiski do tych: „Biblioteka powinna mieć jeszcze więcej egzemplarzy „Matki”, lub „Kiedy nareszcie będę mógł dostać” „Słońce świeci w sobotę?”.

Biblioteka Miejska w Poznaniu zwiększając z dnia na dzień swój stan posiadania, dysponując szeregiem filii i punktów bibliotecznych, jest już zupełnie oczyszczona z bezwartościowej lektury.

Nie poprzestano jednak na tym. Wzorowa obsługa wypożyczalni i czytelni zdobywa Bibliotece Miejskiej po kilkudziesięciu nowych czytelników dziennie. Poprzez umiejętnie prowadzoną propagandę książki, odpowiednio zredagowane katalogi obrazkowe, oraz przez rekrutujące się spośród młodzieży robotniczej zespoły dobrego czytania — popularyzuje biblioteka systematycznie wartościową literaturę. Szczególnie dużą wagę przykładają się do rozwoju popularnych także na terenie szkół zespołów czytelniczych. Znakomite pozycje literackie dostają się również do wielu domów przez dzieci.

W wyeliminowywaniu z księgozbiorów bezwartościowych pozycji biorą udział wszędzie organizacje partyjne, władze związkowe i szkolne. Przy każdej fabryce tworzą się Komisje Kulturalno-Oświatowe, których zadaniem jest m. in. czuwanie nad poziomem zakładowych bibliotek. Nie ustają także w pracy Społeczne Komisje Kontroli, dokonując systematycznie przeglądu bibliotek.

Nie wszędzie jednak poświęca się temu zagadnieniu dość uwagi. Na terenie związków zawodowych i młodzieżowych pomimo dużego zaawansowania już walki o poziom czytelnictwa, nie zorganizowano jeszcze zespołów czytelniczych. Do rządu należą także w fabrykach dyskusje nad przeczytanymi książkami. A przecież z dyskusji tych mają wypłynąć cenne wskazówki dla instytucji wydawniczych. (Pp)

Współzawodnictwo kulturalno-oświatowe dla uczczenia II Kongresu Zw. Zawodowych

Tak, jak współzawodnictwo produkcyjne powstało samorzutnie z inicjatywy robotniczej, tak samo narodziła się rywalizacja w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej na terenie zw. zawodowych.

Pierwszy okres rozwoju współzawodnictwa kulturalno-oświatowego cechowała żywiołowość, nie ujęta w ogólne ramy organizacyjne. Główny nacisk kładziono wówczas przede wszystkim na amatorską działalność artystyczną, zaniebując przy tym pracą oświatową. Okres ten zakończył się w styczniu 1949 r. Przed współzawodniczącymi związkami zawodowymi postawiono wówczas ściśle sprecyzowane zadania: wyodrębnienie mas pracowniczych na wyższy poziom świadomości społecznej i politycz-

nego poprzez upowszechnienie oświaty i kultury.

Pierwszy etap planowej rywalizacji kulturalno-oświatowej przypada na okres od stycznia br. do dnia inauguracji obrad II Kongresu.

Przed związkami zawodowymi i ich placówkami kulturalno-oświatowymi, a przede wszystkim przed świetlicami związkowymi, postawiono m. in. następujące zadania: zwiększenie frekwencji w świetlicach o 100 proc., zorganizowanie w nich „kącików współzawodnictwa”, zorganizowanie kół początkowego nauczania i co najmniej jednego koła dokształcającego, pogłębienie kontaktu ze wsią, uporządkowanie bibliotek świetlicowych itp.

Ruch współzawodnictwa objął szybko szerokie rzesze związkowców.

W przededniu otwarcia obrad II Kongresu możemy już stwierdzić, że podjęte zobowiązania zostały w dużej części wykonane. Nie odbyło się to jednak bez niedociągnięć. Do najważniejszych należy niewątpliwie zbyt słabo przez dółce ognia związkowe, przeprowadzona akcja popularyzująca ruch współzawodnictwa. Świadczą o tym chociażby fakt, że na ogólną liczbę około 4000 świetlic związkowych połowa tylko dotychczas przystąpiła do współzawodnictwa. Drugim niedociągnięciem jest ciągle jeszcze niedostateczne zainteresowanie dla współzawodnictwa kulturalno-oświatowego ze strony licznych niestety ogniw związkowych.

Mimo tych braków dotychczasowy dorobek współzawodnictwa kulturalno-oświatowego jest olbrzymi. Oto kilka cyfr:

W I kwartale br. liczba kół samokształceniowych, która wynosiła w ubiegłym roku 220, wzrosła do 1060. W styczniu lutym br. wygłoszono ponad tysiący prelekcji dla 950 tys. słuchaczy, podczas gdy w listopadzie i w grudniu ub. roku tylko 2600 prelekcji dla 330 tysięcy związkowców. Ilość kursów dla analfabetów zwiększyła się z 620 (18 tys. uczestników) w br. roku do 1973 w I kwartale br. i objęła swym zasięgiem 28.126 analfabetów.

W ub. roku ruch zawodowy dysponował 3 tysiącami bibliotek o ogólnej liczbie 1027 tys. tomów. Po I kwartale br. liczba bibliotek przekroczyła 5300, a liczba tomów — 1540 tys. Znacznie zwiększyła się także ilość czytelników. Poważnym sukcesem ruchu współzawodnictwa jest jeszcze zorganizowanie pomocy kulturalnej dla wsi. Dorobek współzawodnictwa nie ogranicza się tylko do osiągnięć ilościowych. Ostatnio położono bowiem wielki nacisk na powiększenie działalności kulturalno-oświatowej z codzienną pracą klasy robotniczej. Nurt problematyki społecznej przewija się więc obecnie we wszystkich formach pracy oświatowej kulturalnej i artystycznej.

J. Mar.



PORANEK symfoniczny

Dla uczczenia II. Kongresu Zw. Zawodowych Filharmonia Poznańska urządziła ostatnio poranek symfoniczny. Na program złożyły się najbardziej popularne pozycje repertuaru naszej orkiestry symfonicznej, jak Władysława Żeleńskiego uvertura koncertowa „W Tatrach”, Aleksandra Borodina „W stepach Azji Środkowej”, Fryderyka Smetany „Wлтаwa”, poemat symfoniczny z cyklu „Ma Vlast” (Moja Ojczyzna), Mozarta menuet z symfonii Es dur oraz uvertura — fantazja „Romeo i Julia” Piotra Czajkowskiego.

Pierwszą częścią poranku dyrygował Stanisław Wiślicki. Pod jego kierownictwem orkiestra odegrała doskonale pierwsze trzy z wymienionych wyżej utworów.

Co prawda były to utwory grane już na koncertach, nie pomniejszyła to bynajmniej wysiłku orkiestry, który był konieczny do wykonania tak dużego programu.

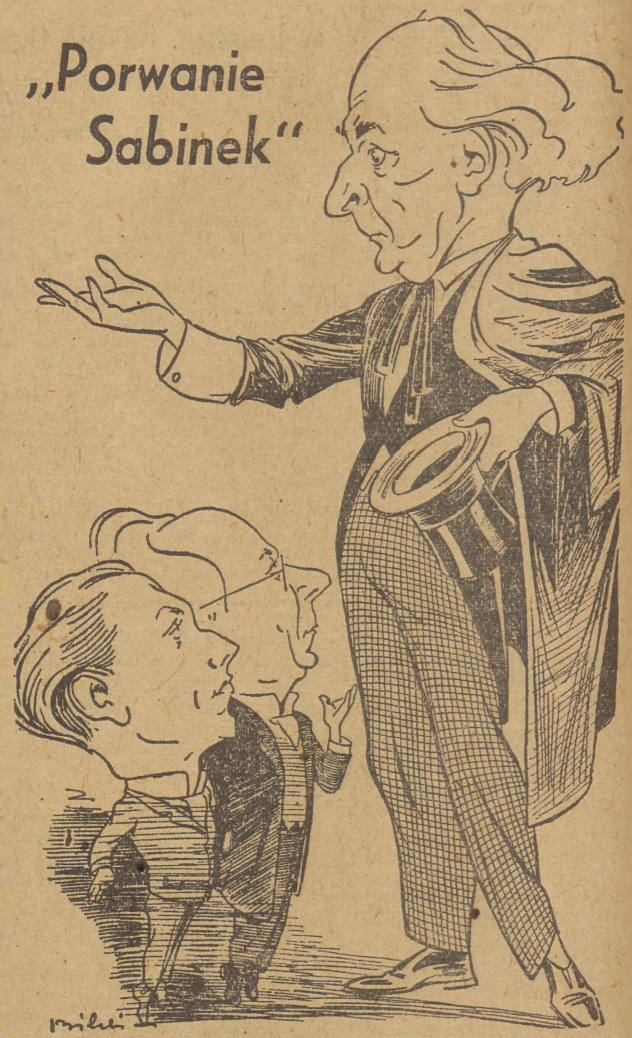
Po przerwie dyrygował Jan Krenz. Można było zauważyć wielkie opanowanie partytury w utworze Czajkowskiego. Pewność i

spokój dyrygenta zdają się dobrze oddziaływać na orkiestrę, która pełną blasku uverturę „Romeo i Julia” wykonała brawurowo.

Kilka słów pochwały należy się zespołowi instrumentów blaszanych. Dobrze strojnie brzmiały waltornie, pięknie odegrane zostały ustepy solowe przez pierwszego waltornistę. Tak samo trąbki (Romeo i Julia) i puzony wywiązały się dobrze ze swego zadania. Gorzej tym razem było z „drzewem”. Flet nie stroił trochę w „Stepach Azji Środkowej”, a róg angielski w tym samym utworze grał niezbyt przyjemnym i za bardzo nasilonym tonem.

Prelegentka ob. Szeliowska poprzedzała każdy utwór objaśnieniem. W objaśnieniach tych było szereg odchyśleń tak rzeczowych jak i stylistycznych, a przecież istnieje możliwość ustrzeżenia się od tego rodzaju niedokładności. Z pewnością odczytywane objaśnienia będą lepsze od improwizowanych. (Ts. Zner.)

„Porwanie Sabine”



„Porwanie Sabine” należy do jednych z najlepszych spektakli poznańskiej Komedyi Muzycznej w tym sezonie. Na rysunku wykonawcy głównych ról: znany już dobrze naszej publiczności Norbert Nader, zawsze ujmujący Aleksander Gaidecki i mistrz Józef Węgrzyn. Nasz rysownik ujął artystów poznańskich jak gdyby w cieniu mistrza Węgrzyna. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Gra reszty zespołu stoi bowiem na stosunkowo równie wysokim poziomie. Z wykonawców głównych ról męskich brak na rysunku tylko młodego b. ualentowanego Stefana Stratkowskiego.

Florian Miedziński

czegoś wielkiego, a bezwładem, narzuconym mu przez chorobę.

Nie wiemy, czego ten niezdecydowany kochanek i utajony rewolucjonista właściwie chce. Czemu w zupełnie nieoczekiwanym momencie odbiera sobie życie?

Elsa Triolet, żona Aragona i sama wybitna pisarka, na te jednej z ostatnich premier paryskich, napisała jakże słusznie: „Sztuka nie powinna opierać się na oczekiwaniu i widza erudycji, ni na pomocy programu. Powinna ona natomiast tłumaczyć się sama przez się, gdyż na to właśnie jest”. — Mało wiemy o Spitznaglu rzeczywistym. O Spitznaglu Kubackiego, po wysłuchaniu sztuki, także nie wiele więcej wiemy...

Czy Spitznagel zwątpił w real-

nie Laura, podniesiona sztucznie z poziomu córki zrytualizowanego szlachcica do poziomu „wielkich wiołów” Spitznagla. Postacią tymi to przede wszystkim Rdułtowski, dalej Komisarz, Kanonik, a wreszcie świetna para starych slug: Serwazy i Ambroży. I zapewne wbrew intencjom autora, lecz jako wynik jego zdolności w rysowaniu takich właśnie postaci, plawiący się w egoistycznym używaniu życia szlachcica-sybaryta staje się główną postacią sztuki. Jest go pełno na scenie, słowa jego huczą jak dźwięk i biedny Spitznagel, ze swolm mdłym romantyzmem jakże upiorkowo wypadła na tle masywnego przeciwnika, broniącego swych interesów klasowych.

Jest w ogóle coś dziwnego w sztuce Kubackiego. Celem jej ma być

przesunąć przed nami galerię postaci żywych, zaopierzających skalepale jakby szawowskiej ironii, której śladów dopatrzymy się w jego pierwotworze. Okazana zaś łączność z nowym duchem czasu i znajomość historycznego tła, połączona z pasją socjologa, pozwolił Kubackiemu ustrzec się przed zarysowaniem jedynie postaci, bez podkreślenia społecznej puęty, jakiej oczekujemy od każdej współczesnej sztuki.

Tkwiać w Kubackim, jak w każdym pisarzu, tęsknota poezji dała nam „Krzyk Jarzębiny”. Uważamy ją jednak jedynie za zaatek, za czek na przyszłą twórczość.

Sztuka, zagrana w Teatrze Polskim, znalazła w W. Horzycy idealnego reżysera, którego nastawieniu odpowiada jej romantyczno-mistyczny ton i brak konkretnych konturów. — Z. Salaburski, jako Spitznagel, potwierdza tkwiącą w nim szeroką gamę artystycznych zdolności i stwarza możliwości idealnie postać nierealnego bohatera, pozbawionego życiowego kregostupa. W scenach miłosnych z Laurą unika skłiwie czułości, która by tym bardziej raziła, że rola Laury (Maria Ursynówna) to podwójne nieporozumienie. Autor z młodzieńczej panny uczynił rezonującą intelektualistkę, a na scenie widziemy w dodatku raczej... Telimienę niż Laure.

T. Chmielewski (Rdułtowski), Z. Reiski (Komisarz), J. Chodacki (Kanonik), J. Kordowski (Serwazy) i K. Bruskiewicz (Ambroży) stworzył grupę wspaniałych typów charakterystycznych, ożywających wagi tok akcji. Chmielewski był jednak Rdułtowskim zbyt jowialnym, zacieraającym drażliwe łajdactwo, tkwiące w przesłakniętym egoizmem szlachcicu. Inne role zostały mniej czy więcej poprawnie zagrane.

J. Kosciński, odpowiedzialny za dekoracje i kostiumy, przyczynił się dużo do malowniczosci poszczególnych obrazów, w licznych momentach bojaż jedynie skupiając naszą uwagę.

Widz opuszcza teatr z mieszanym uczuciem. Dźwięczą mu w uszach wycezywane aż do perwersji piękne słowa poezji Kubackiego, po których nie pozostaje jednak ciepło wielkiej namietności, a chłód marmurowego posagu. Został jednak mimo wszystko pobudzony nasz apetyt i Kubacki wziął na siebie obowiązek nasycenia go jak najprędzej!

„KRZYK JARZĘBINY” OPOWIEŚĆ DRAMATYCZNA W. KUBACKIEGO W TEATRZE POLSKIM

ność służenia sprawie Ojczyzny, niczym Konrad Wallenrod, w łonie carskiej służby dyplomatycznej? A może stracił wiarę, by kiedykolwiek zdołał pokonać „zbyt wysokie progi”, dzielące go od Laury, córki marszałka szlachty Rdułtowskiego? Lub wstrząsnął się nieśczęściem, spowodowanym mimowolnie na rodzinie leśnika Michała?

Każdy może wybierać dowoli w tej mnogości przypuszczeń!

A ponieważ autor nie zdecydował się na nadanie swemu bohaterowi jasno sprecyzowanych konturów, młody romantyk, chory na bezwład czynu, snuje się po scenie jak upiór lub mdła figura z niemego filmu. Czemu to przypisać?

W każdym pisarzu tkwi utajona tęsknota poezji. Tej to tęsknocie dał się ponieść Kubacki i czulejąc swego bohatera, włożył mu w usta piękno poezji, nie natchnął go jednak życiem.

Wpatrzony w swego nierealnego bohatera, Kubacki natomiast jakby mimochodem, stworzył prawdziwie żywe postacie, w nich a nie w Spitznaglu dając pokaz swego talentu. Jakże bowiem naprawdę żywe postacie są w jego sztuce? To

zbliznienie nam owej szlachetnej młodzieży, tęskniacej do wolności i postępu pod wpływem nieszczerze Ojczyzny i powiewu Rewolucji Francuskiej. Gdyby jednak sztukę Kubackiego zagrano przed wojną, bez jakichkolwiek zmian w tekście czy reżyserii, ówczesna kultura nie znalazłaby w niej potwierdzenie swego egoistyczno-ugodowego stanowiska. Łatwo by polknęła tyradę Spitznagla, mając tak dużo okazji do oklaskiwania w Rdułtowskim „swego człowieka”, „mądrego obywatela”, który Ojczyznę nie rzuca na „niepewne flukta nierozsądnych porównań”. Ta dziwna zbieżność w sztuce Kubackiego spowodowana słabością postaci Spitznagla, w przeciwnieństwie do innych postaci, zasługiwała by na szersze omówienie, warto więc było ją chociaż krótko nakreślić.

W każdym razie najsilniejszymi pozycjami w sztuce Kubackiego są postacie charakterystyczne, zdecydowanie nakreślone i pozostawiające w umyśle widza konkretne wrażenie. I w tym tkwi głównie talent Kubackiego.

W tym kierunku powinna pójść dalsza twórczość autora „Krzyku Jarzębiny”. Posiada on wszelkie zdolności, aby, bez romantycznego „problemu” spitznagłowskiego,